

11186

Bibl. Jag.

IV

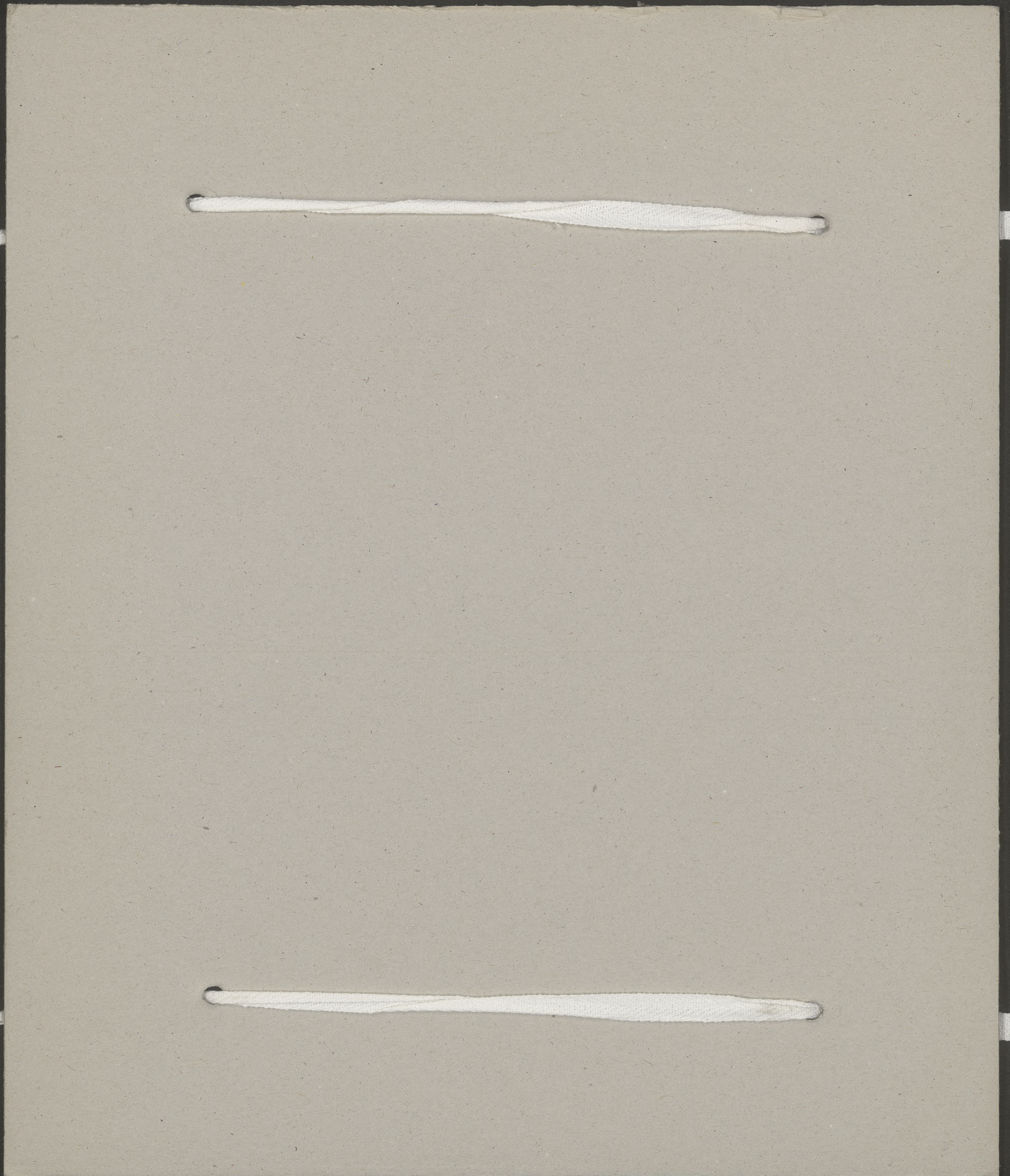
"Język Dzieduszycki, Komuszy Wielki
koronny, Starosta żydaczowski, Przez
Mauryczego hr. Dzieduszyckiego."
[żył w l. 1670-1730]

Wycinki z Dodatku tygodniowego pisy
"Gazecie Lwowskiej" 1860 nry 21-24, 28-31.

8 kart.

AP 252

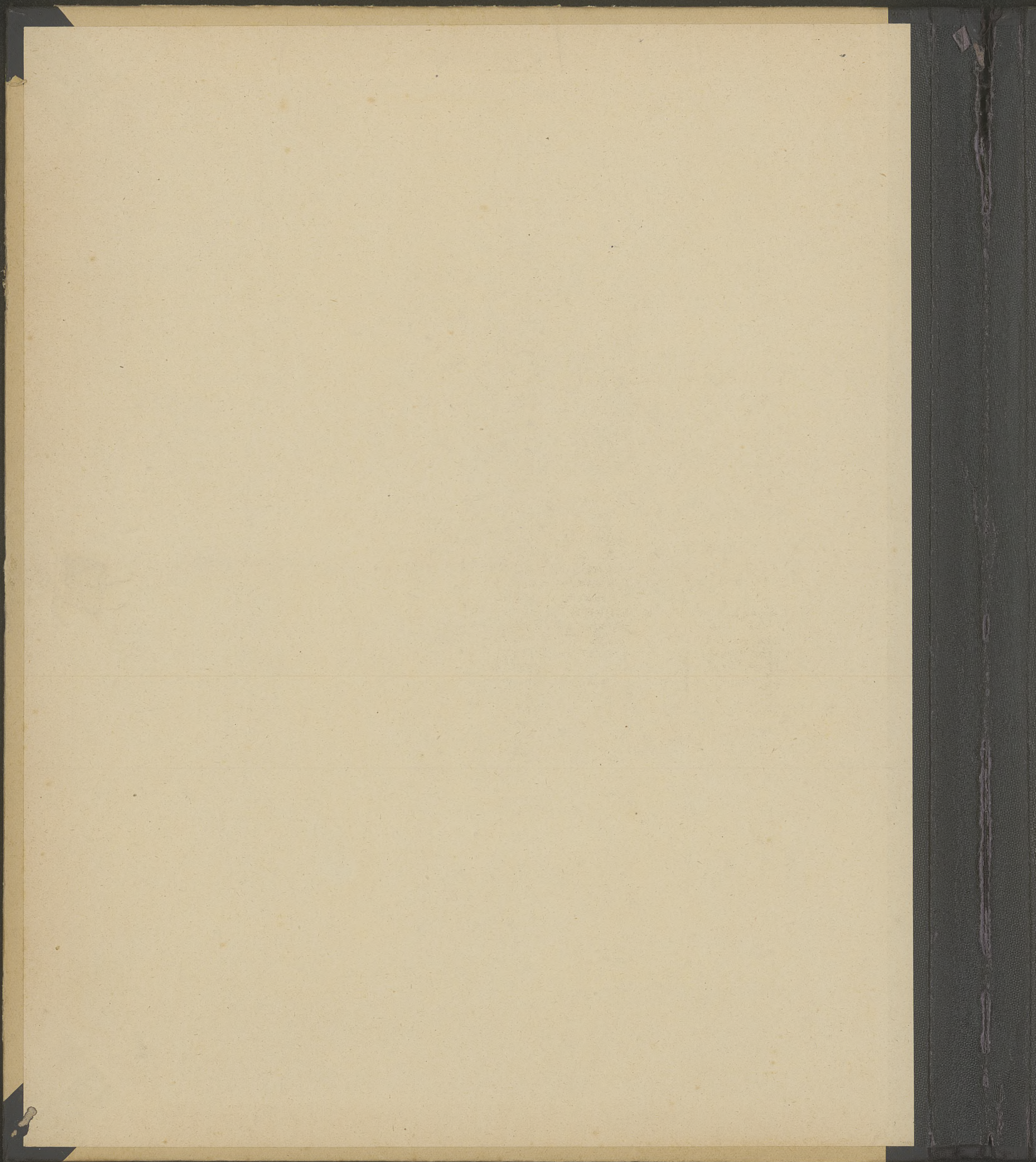
Opis.



AP 252

~~II D/16~~

Frieduszycki Jerry +. 1730s
Komisarz W. Kon. Starosta Zydzerski
pocz. Mawrycego Frieduszyckiego
Zarete szowska 1860



Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 21.

Dnia 26. Maja 1860.

Jerzy Dzieduszycki,

Koniuszy Wielki koronny, Starosta żydaczowski.

Maurycyego hr. Dzieduszyckiego.

Treść.

Wstęp. — Kroniki familijne. — Monografia Jerzego Dzieduszyckiego. — Rodowód jego. — Lata pierwszej młodości. — Nauki pobierane. — Doktorat w Sorbonie. — Pierwsze za powrotem zajęcia. — Wysługi w obywatelstwie jako starosta żydaczowski, jako członek sądu kapturowego. — Popis rycerstwa we Lwowie. — Czynności Jerzego na sejmie konwokacyjnym. — Ułożenie paktów konwentów. — Jerzy w powitanii do króla. — Przyjęcie posłów u górzycy.

Jak narody, kraje i miasta a częstokroć nawet i nieznaczne dziś osady, tak pojedyncze rodziny mają swoje dzieje, które mogą być ciekawe i pożyteczne nie tylko dla rodzinnego kółka ale i dla ogółu, w miarę starożytności rodu i dawności przechowanych o nim podań, udziału jaki brał w sprawach publicznych, cnót, talentów, uczoności i zasług jego członków. Wazność krajo wa i literacka takich familijnych historii dostrzega się mianowicie w świetle które rzucają wyłączone w nich dokładniej lub podane nowe szczegóły na ruch polityczny i rozwój umysłowy narodu, osobiwie w kraju jak nasz, gdzie naród we właściwym słowa tego znaczeniu składał się z samej tylko szlachty, gdzie więc, jak wielokrotnie uczy doświadczenie jej domowe zapiski i podania mogą nawet choć w części zastąpić i tak już rozprószone, najwięcej w obczyźnie będące i mniej dostępne publiczne archiwa.

Domowy zaś pożytek z takich rodzinnych kronik wynika z wielkiego do enoty bodźca, jakim bywa dla młodszych pokoleń wspomnienie chwalebnych czynów przodków i stanowiska zaszczytne od nich zajmowanego, bardzo też nieobojętna jest dokładna znajomość pochodzenia i stopni pokrewieństwa, mianowicie w rodzinach więcej rozgałęzionych, kiedy chodzi o stosunki majątkowe, małżeńskie i tp.

Te i tym podobne pobudki tłumacza dla czego kreślenie dziejów pojedynczych rodzin nie jest rzeczą nową, bo już u dawnych Rzymian napotykanymy prac takich ślady. Poważny Korneliusz Nepos, chwając w życiu Pomponiusza Attyka jego zamilowanie w ojezystych starożytnościach przytacza na dowód tego i) że skreślił familijne dzieje Juniuszów, Marcellów, Korneliuszów, Fabiuszów i Emiliuszów z niemalem dla powszechności pożytkiem. Wielu późniejszych u nas i za granicą poszło za tym popędem, a nie zbywa i na takich co z dymy, próżności lub niezemnych pobudek pochlebstwa zniżyli się do fałszów i najniedorzeczniejszych urojeń, przez co dali nawet powód do bardzo płytkich uprzedzeń przeciwko wszelkim takim pracom, a tak odstraszaając nie jednego od zbierania familijnych dokumentów i historii przynieśli rzeczywisty uszczerbek krajowi.

Rozróżniając wszakże należycie rzecz samą od wykrzywian i nadużyć upatrując w onych dwudziestu kilku podobnych monografiach różnych polskich domów, które księgozbiory nasze posiadają, mimo wad i uchybień zupełne potwierdzenie wspomnianej dopiero publicznej i prywatnej ich użyteczności, zamierzylem już od dawna zebrać i zestawić w jedno wszystkie wiadomości, które o mojej familii mieszczą własne jej dokumenta, różne archiwa i stare akta, rękopisma i dzieła drukowane. Znalazło się też już od początku XV. wieku niemalo ciekawości, dał się wysnuć porządku na odpowiednich dowodach oparty rodowód, wyszły na jaw szczegóły i okoliczności całkiem nieznane lub w mylnem dotąd przedstawianem świetle, ukazały się osoby, których życie i czyny niemoga być i dla ogółu obojętne. A jakkolwiek praca ta w dzisiejszych czasach nie jest sposobna do druku i może długo jeszcze domowym tylko ogniskom poświęconą zostanie, możemy przecież udzielić z niej ustep o członku familii niepoślednie przed stukilkudziesięciu laty w ojezynie zajmującym miejsce, który jednak należy do rzędu postaci, dziś zaledwie z imienia znanych.

1) Pomponii Atticii Vita: rozdział XVIII.

Jerzy Stanisław Dzieduszycki, syn Franciszka Wojewody podolskiego i Zofii Jabłonowskiej, Miecznikowny wiel. kor., wnuk Aleksandra Kasztelana lubaczowskiego i Anny z Goraja Czuryłówny, urodził się około r. 1670 i otrzymał nader staranne wychowanie, bo nie tylko zamieszność domu rodzicielskiego i ciągła styczność z wujem hetmanem Jabłonowskim ale nawet i z dworem Jana III., gdzie ojciec jego często przebywał, musiała wpłynąć na wczesne rozwinięcie niepospolitych zdolności mianowicie wymowy, która mu zjednała później niemala wziętość a od Załuskiego nawet przesadną zapewne nazwę, „Sarmackiego Demostenesa“ 2). Nabył stopniowo wielkiej biegłości w języku łacińskim, francuzkim i włoskim, a później w niemieckim, hiszpańskim i tureckim.

Odbywszy nauki u Jezuitów lwowskich, gdzie odprawił w roku 1687 filozoficzną dysputę 3), udał się następnie do Paryża i dostąpił tam rzadkiej między cudzoziemcami godności: Doktora filozofii francuzkiej Sorbonny, jak to szeroko opisuje współczesny mu panegirysta 4) „Zajętniał najprzód w Paryżu twoich talentów, nauki, przymiotów, dowcipu i cnoty splendor. Pomna dotąd Sorbonna uniwersalnej twojej z filozofii dysputacyi, jakieś snadne zadane rozwiązywał trudności, jakieś subtelnie przeciwne solwował zawilości i t. d.)... Mówił po części prezydujący Doktor, lecz tylko twoje pochwały: milczał gdzie mu równych dowcipnym responsom niestawało panegiryków. Mijam powszechnie audytora plauzy i głośnie alamacye... Liczy dotychczas Sorbonna dalekich admiracye, przytomnych gratulacye: jako cie pochwalami wynosiła najwyższych Pralatów Eminencya. Pomna: jakoś z katedry prawie na reku applaudujących zniesiony Kardynałów... Prowadziła Cie daleko z Akademią świetną dwóch Kardynałów, licznych Infulatów, niezliczonych Kawalerów asystencya i ledwo się oderwać mogła od chwalebnych twoich nietał odpowiedzi jak wyroków wspomnienia.“

Nie stracił więc Jerzy czasu w onym Paryżu, który jaśniał wtedy całym blaskiem Ludwika XIV., i gdzie mógł jeszcze słuchać z katedry Bossueta, oglądać Fenelona wychowującego właśnie królewskie wnuki, La Fontaina, La Bruyera, Rasyna i Boilego.

Do nauk przybyła znajomość obcych, mianowicie wszystkich zachodnich Europy krajów, które koleją w młodości zwiedził. Gdy wrócił do ojezyny, odstąpił mu ojciec za przyzwoleniem Jana III. z dnia 13. lipca 1694 starostwo grodowe Żydaczewskie, składające się wówczas z miasta Żydaczowa i włości: Turady, Iwanowce, Cacułowce, Pezany stare i nowe, Pokrowce i Pawlikowce, które objął urzędownie dopiero w lutym 1696. Z takimi grodowymi czyli sądownymi starostwami połączona była jurysdykcyja w sprawach kryminalnych i innych ważniejszych, gdzie chodziło o porządek i bezpieczeństwo, publiczne wykonanie wyroków wszystkich krajowych jurysdykcyi, testamentów, o opieki i tp. Starosta grodowy miał prawo miec a i uwięzienia i ustanawiał przy uroczystym wjeździe do grodu Sąd własny, składający się z Podstarościgo, Sędziego i Pisarza z przydaniem potrzebnych urzędników biurowych z samej osiadłej w tej ziemi szlachty; sam zaś zajmował między dygnitarzami ziemskimi drugie miejsce zaraz po Podkomorzym, a w powiatach (jak właśnie żydaczowski), gdzie Podkomorzego nie było, pierwsze.

Zgon Jana III. 17. czerwca 1696 zaszczyli i otwierające się bezkrólewie nastęrczyły rychło Jerzemu sposobność ukazania się na publicznej widzialni.

Sejmik województwa ruskiego jak zwykle w Sądowej Wiśni zgromadzony wybrał go 27. lipca t. r. nie tylko członkiem Sądu

2) Anecdota Jablonoviana str. 125.

3) Jerzy Gengell w przedmowie do przypisanego mu później w 1713 dzieła: Defensio Aristotelis et philosophiae peripateticae etc. Pragae 1713 4to.

4) Księga żywota itd. ks. Stefana Szczanieckiego. Kraków 1716.

kapturowego (w którego rękach spoczywała podczas bezkrólewia wszelka władza z obowiązkiem czuwania nad bezpieczeństwem osób i majątków i przestrzegania powszechnej spokojności, a któremu przewodniczył jego ojciec Franciszek, Wojewoda Podolski jako Marszałek i gdzie zasiadał także brat jego stryjeczny Stanisław Dzieduszycki, Chorąży trębowski z najznakomitszymi obywatelami ziemi lwowskiej i powiatu żydaczewskiego) ale i posłem ziemi lwowskiej na sejm konwokacyjny do Warszawy od Prymasa Radziejowskiego na dzień 28. sierpnia t. r. zwołany. 5) Trzynastego sierpnia rozpoczął Sąd kapturowy swe urządowanie we Lwowie, a na 20. t. m. zwołano pospolite ruszenie i jenerałny popis rycerstwa za ś. Jurem, którego Pułkownikiem był z urzędu swego Jerzy Bogusław Fredro, Kasztelan lwowski, Rotmistrzami zaś z powiatu żydaczewskiego Franciszek Dzieduszycki i Adam Rzewuski, Starosta wiszniński. Stanęły tam w dniu oznaczonym trzy konne pancerne Chorągwie: mianowicie z ziemi lwowskiej: Mikołaja Kossakowskiego, Czesnika lwowskiego, a z powiatu żydaczewskiego Chorągiew Franciszka Dzieduszyckiego Wojewody podolskiego (licząca 77 koni pod Chorążym Ludwikiem Dzierzkim) i Adama Rzewuskiego, a prócz tego mnóstwo pieszej szlachty pospolitego ruszenia. Ze jednak Fredro niemógł tam przybyć dla jakiejś przeszkody, powstała sprzeczka, czy należy odbyć popis przed Jerzym Dzieduszyckim jako pierwszym po Kasztelanie dygnitarzem, czy przed Marcinem Boguszem, chorążym lwowskim? — Jakoz po długich sporach uczyniła większość ów popis przed naszym starostą żydaczewskim i wniosła o tem manifest do Ziemstwa lwowskiego, mniejsza jednak część zebranych uparła się przy Boguszu, lubo nie był nawet między Rotmistrzami. 6)

Jedną z pierwszych czynności sejmku konwokacyjnego było związanie konfederacji dla zawarowania wolnej elekcji z wykluczeniem Piasta, czyli właściwie domu Sobieskich. A że współcześnie wojska kwarciane uczyniły związek w Samborze za przewodnem Bogusława Baranowskiego, na Litwie pod Grzegorzem Ogińskim, aby wymóg wypłatę zaległych żołdów, więc nasz Jerzy a za nim kolega jego Krosnowski podpisali akt konfederacji, warując przedewszystkiem nienaruszalność praw Rzeczypospolitej, wolność głosu i wypłatę zaległych wojsku żołdów według uchwały z r. 1690. 7) Oznaczano tam Jerzego przy każdej sposobności; został członkiem deputacji do ułożenia *Pactów Konwentów* z przyszłym Królem, 8) donosił w dobranem gronie posłów Senatowi o skutecznym wyborze Stefana Humieckiego na Marszałka poselskiej izby, 9) mianowano go jednym z komisarzy przy Hetmanach dla utrzymania w karności wojska i zaspokojenia słusznych jego wymagań, niemniej członkiem przyboocznej rady Prymasa. 10) Chociaż więc 26. września zerwał ten sejm poseł czerniechowski Horodyński, za poduszaniem jak sądzono królowej wdowy Sobieskiej, udało się komisarzom rozprządnąć wieszczą nad ojczyzną burzę, gdy Hetman w. litewski Kazimierz Sapieha połową żołdu tameczne chorągwie uspokoił, a Marszałek konfederacki na Rusi Baranowski przeprosił Hetmana w. Jabłonowskiego padając mu publicznie do nóg 11. maja 1697, w kościele bernardyńskim we Lwowie.

Sejm elekcyjny mający stanowić o nowym Królu ujrzał znów 5. maja 1697 Jerzego jako posła ziemi lwowskiej i wyznaczył go zaraz z innymi dla powitania przybyłego do Warszawy Nuncjusza apostolskiego. 11) Między licznymi kandydatami do korony największej stronników liczył zrazu Franciszek Burbon, książę de Conti, bliski krewny potężnego Ludwika XIV., któremu sprzyjał i sam Prymas Michał Radziejowski. Przemógł jednak Fryderyk August Elektor saski, usunawszy niedawno główną do tronu polskiego przeszkodę, gdy 2. czerwca t. r. w Badeniu z protestantyzmu na łono katolickiego kościoła powrócił. I lubo pośród rozdwojenia umysłów Prymas 27. czerwca Francuza Królem obwołał, ogłosił współcześnie Stanisław Dąbski Biskup kujawski Sasa pod imieniem Augusta

II. Do tej za popędem Hetmana Jabłonowskiego idącej strony, należał i Jerzy ze stryjecznym swym bratem Stanisławem i obudwóch podpisy znajduję na akcie elekcyjnym. 12) Mówiliśmy wyżej że miał sobie polecane z innymi ułożenie *Pactów Konwentów* z nowym królem. Warunki od Augusta podane były bardzo dla narodu korzystne, zobowiązywał się bowiem złożyć dziesięć milionów do skarbu Rzeczypospolitej, odzyskać własnym kosztem Kamieniec Podolski i przyłączyć nazad do korony oderwane od niej poprzednio kraje, utrzymywać na swym żołdzie 6,000 żołnierza, założyć nakoniec szkołę rycerską i obmyślić inne ku obronie krajowej potrzebne środki. I imieniem jego układał się z polskimi Deputatami poseł saski Jakób hr. Fleming, a Jerzy podpisał te pakta jako: Deputat do nich z województwa podolskiego z uroczystym zastrzeżeniem przeciw wyrażonemu tam punktowi: że by Senatorowie i Starostowie Sądowi nie mieli Chorągwi ni Regimentów, jak racyami bynajmniej nie przekonany. 13)

Na powitanie nowo obranego króla, który w 8,000 ludzi ciągnął przez Śląsk ku polskiej granicy, wybrano poselstwo z senatorów i członków stanu rycerskiego. W imieniu Senatu miał go witać Jan Jabłonowski, Wojewoda wołyński, syn Hetmana a brat wujeczny Jerzego. Jędrzej Kryszpin, Wojewoda witebski i inni: poselska zaś izba, właściwa przedstawicielka narodu, oświadczyła nikogo sposobniejszego nad naszego Jerzego aby przemówić godnie do nowego Monarchy, wyłożyć mu obowiązki jego względem przybranej ojczyzny i stosunki w jakich żaden ówczesny panujący prócz angielskiego nie stał do swego narodu; jemu więc poleciła wynurzenie swych życzeń i uczuć. 14)

Wyjechawszy z Warszawy 15. lipca t. r., stanął 19. w Częstochowej, a gdy na jutro przyleciał tam z Gór Tarnowskich (*Tarnowitz* na Śląsku), Major Dorpowski z doniesieniem, że August „z niecierpliwością ich wygląda“, ruszyli do Gór Żyglińskich, miasteczka na milę od Gór Tarnowskich i równie już na Śląsku leżącego, gdzie przy bramie kazano przyrzucić wielką szopę gałęziami pokrytą, a płótnem przez połowę przegradzoną, aby w jednej części uroczyste posłuchanie, a w drugiej uczta odbyć się mogła, po obu zaś stronach dwa jeszcze namioty rozbito. Liczba przybywającej zewsząd szlachty wynosiła już około 1,500 osób. Dwie tymczasem okoliczności stały się powodem do niekorzystnych wróżb o przyszłym panowaniu; najprzód deszcz nieustanny, który uroczystość do trzeciego dnia odłożyć zmusił, a u zdzonych obudził domysły jakoby same Niebo zdawało się optakiwać naprzód wielkie utrapienia. Potem widok dwu orłów białego i czarnego, co się w powietrzu ukazały i rozpoczęły z sobą zaciętą walkę; co gorsza, że biały od czarnego ugodzony, spadł na samą szopę i od przytomnych podniesiony ledwie nie ledwie przyszedł do siebie. — Na jutro (mówi autor diariusza), to jest we wtorek 23. Julii, posłowie zgromadzeni poczęli rozprawić między sobą u Wojewody wołyńskiego, jakim porządkiem ten wjazd ma się odbyć i wielu oratorów być powinno, a to z racyi Starosty wschowskiego Radoszewskiego, który uстроiwszy sobie fantazyę (jako on był zawsze człowiek fantastyczny), Staroście żydaczowskiemu Dzieduszyckiemu, godnemu z osoby kawalerowi, wcześniej jeszcze od stanu rycerskiego na funkcję oratorską uproszonemu, miejsca swego ustąpić zaprzeczał. 15)

Przerwali atoli te swary przybyli od Augusta sascy dworzanie, zapraszając doń posłów. Rozpoczęła się więc świetna kawalkata ku Góróm Tarnowskim, podobna do wojska ciągnącego a jaśniejąca bogactwem jeźdźców i przyborami rumaków. Przyjął ich August siedząc, okryty dyamentami, w krześle pod baldakinem, otoczony orszakami odpowiednim swej godności, a ujął sobie zaraz wszystkich, schodząc z miejsca swego i każdego mile witając. (D. c. n.)

5) Obacz w Tomie 261 rękopism. bibliot. Ossolin. str. 103 instrukcją daną wtenczas posłom, mianowicie: Jerzemu Dzieduszyckiemu, Mikołajowi Krosnowskiemu, Konstantemu Wapowskiemu, Józefowi Mniszchowi i Samuelowi Orzechowskiemu.
6) *Acta terrestria Leop. Relationum* ks. 88 str. 26 w aktach u OO. Bernardynów złożonych.
7) *Volumina legum* T. 5, str. 852.
8) Tamże str. 868.
9) *Epistole historico-familiares* Załuskiego, T. 2, foliant, 3 str. 77.
10) *Volumina legum* T. 5, str. 840, 842 i akta familijne.
11) *Zaluski Epistolae hist. fam.* T. 2, fol. 3 str. 394.

12) *Volumina legum* T. 5, str. 911.
13) *Volumina legum* T. 6, str. 39 i 40.
14) Te i następujące szeregówy wyjęte z „Diariusza Negociacji Jędrzeja Wielmożnych, Wielmożnych Jmć. Panów Posłów od Rzeczypospolitej do Króla Jmć. obranego Fryderyka Augusta cum denuntiatione wyprawionych z Warszawy 15. Julii 1697.“ W ksiąg. Im. Ossol. pod l. 3,808 folio. Wydrukowano także diariusz, przy „Krótkiej adnotacji Sejmów i t.“ Franciszka Puławskiego w Lublinie 1740 folio, niemniej w broszurce wydanej w Wilnie 1854 przez Władysława Syrokomlę (Kondratowicza) pod tytułem: *Dwie koronacje Sasów etc.*

Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 22.

Dnia 2. Czerwca 1860.

Jerzy Dzieduszycki,
Koniuszy Wielki koronny, Starosta żydaczowski.

Przez
Maurycyego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 21 Dod. tygod.)

Treść.

Przyjęcie posłów u króla. — Złożenie listów wierzytelnych i przemowy posłów. — Przemowa Jerzego Dzieduszyckiego do króla. — Wstęp króla na granicę polską. — Wjazd do Krakowa. — Koronacja i podróż do Warszawy. — Sejm koronacyjny. — Uchwały na walnej radzie w Krakowie. — Wyprawa posłów. — Jerzy Dzieduszycki posłem do Rzymu i Wenecyi. — Polecenia do cesarza w Wiedniu. — Listy wierzytelne z tytułem hrabi. — Trudności napotymane w Rzymie.

W szopie królewskiej lubo obszernej zrobił się wnet taki seisk, że ledwie sami posłowie „rum osobom swoim uczynić mogli.“ Po doręczeniu wierzytelnego listu od Stanów Rzeczypospolitej, który jeden z królewskich sekretarzy głośno odczytał, przemówił Jabłonowski jako czoło poselstwa, i odpowiedział mu od tronu Jenerał Jakub Fleming, oddając mu oraz w komendę przyprawione od króla, a nieopodal ztamtąd obozujące wojsko, pierwszy dowód wykonania warunków paktami konwentami objętych. — Wystąpił następnie z mową Witebski wojewoda od braci Litwinów „a na ostatek (mówi dyaryusz) od stanu rycerskiego Starosta żydaczowski, dosyć wysmienitą elokwencją i sęsem prawie wyborynym, którym także jak i pierwszemu, pomieniony jenerał Fleming imieniem królewskim odpowiedział.“ W rękopiśmiennym zaś dyaryuszu stoi: że Jerzy przemówił „jasną i wytworą łaciną.“ 15)

Usiłujemy rzecz tę oddać jak najwierniej po polsku:

„Najjaśniejszy! Najmiłościwszy Królu i Panie!

Polska jest więc na nowo Monarcha ozdobiona, nowa też radość wschodzi dzisiaj w bohaterskich sercach rycerskiego stanu. — Ci których Rzeczpospolita takim krwi przelewem utwierdziła, obwieszczają głośno szczęście swe i uniesienie! Odwieczna ta przestrzegaczka równości uznaje, że August jest jej od Nieba uczyniony, a nie określając się już ciasnymi wyborów szrankami, aż do granic państwa uczyniony wybór i imię tego wielkiego Króla rozgłasza. — Nasza nigdy jeszcze dotąd niezwalczona Sarmacja oddaje się teraz dobrowolnie Waszej król. Mości, a po tylu, podczas bezkrólewia ucierpianych kłeskach; pozbywszy wszelkich burzliwych myśli, pragnie oddać się w swobodzie, mianowicie odkąd ujrzała, błogie tak wielkiego Króla oblicze. — Odrzuca bowiem od siebie wszelkie jarzmo, krom tego które na nią nie broń ale łaskawość potężnej ręki włoży. Teraz więc Najjaśniejszy Panie, królestwo polskie szczęścia swego dłużej tańc niemożące, takimi do Ciebie przemawia słowa: Gdyby Waszej król. Mości panowanie nad całym nawet przypadło światem, zawszeby jednak dar ten, który Otton niegdy polskiej waleczności uczynił, niemało wielkiemu Twemu przydał imieniu. Wtenczas bowiem, gdy popioły ś. Wojciecha odwieztał, ozdobił on i utwierdził królewskim berłem naród młody jeszcze i w służbie boskiej niewyćwiczony. — My tu nie o wiele mil od Jasnej góry oddaleni czcimy w Tobie Najjaśniejszym Ojcu Kraju naszego nieustająca dawna pamiątka następców od tak wielkiego Cesarza idących i do prawej religii przywiązanych, świetne Jego potomstwo. 16) Tron tego królestwa osierocony przez czas tak długi, rozżarza teraz w ulejącem jeszcze zarzewiu Kazimierza Wielkiego, Władysława, Stefana i innych wielkość swoją na nowo, aby mógł

15) Ogłosił ją bezimienny w niemieckim przekładzie, bez wyrażenia roku i miejsca in 4to pod tytułem: „Die von dem Herrn George Dzieduszycki, Starosten von Żydaczów an den neuerwählten König in Pohlen, etc. etc. Friedericum Augustum, Churfürsten zu Sachsen etc. etc. im Nahmen der Ritterschaft geschehene Begrüssung.“ (W bibliotece Ossolin. pod liczbą 3876.)

16) August pochodził niejako od Ottona III. co Bolesławowi Chrobremu tytuł króla przyznał, bo Cesarz ten był z krwi saskich od Witkinda idących książąt. — Była też i krew polska w Augustcie, bo pochodził po kądzieli od Kazimierza Jagiellończyka, którego córka Barbara była za Jerzym księciem saskim, a praprawnuczką jej siostry Zofii Margrabiny Brandeburskiej, Magdalena Sybila za własnym praprawnikiem Janem Jerzym II, Elektorem saskim, dziadem Augusta II. króla polskiego.

wzrost tyle obejmujący i powszechną korzyść, nietylko należycie ocenić, ale oraz, dając wzór uległości wolnego ludu dla swego monarchy, szczęśliwie utrzymać. — Nikt już nie żąda widzieć gier olimpijskich pole, bo stało się niem miejsce wyborów tego wolnego narodu, gdzie swego bohatera na tronie królewskim koroną uwienczyć pragnie. — Co więcej: wejrzała z niebios sprawiedliwość na słusne życzenia narodu i wspaniałą krwią przodków nabytą nam pasciznę, gdy w ciągu wyborów nieudolność nasza siła swa wspomogła. — Oaato przemieniła fraszliwie i niebezpieczne nocy na polu wyborów w zupełne uspokojenie i najpożądanszą jutrzeńkę, skoro niespodziana, jednogłośna zgoda całego Narodu po wieczne czasy postanowiła, obwołała i rozgłosiła: „Niech żyje August król polski!“ — Oniemiały wtenczas wszelkie ludzkie układy a ograniczone rozumu władze tyle tylko w tem pojąć mogły, iż ów Pan co tak daleko lat oczekiwanie wyprzedził, wszystkich ludzi serca a wielu oczy świetną imienia swego sławą przeniknął, wówczas Temu tylko był znanym, z którego ramienia królowie panują i który go po rozprószeniu ziemskich zamysłów, we właściwym czasie Sam boskiem prawdziwie rządzeniem, wyborcom na myśl przywiódł. — I zaiste! ile sobie kiedykolwiek państwo to rozlicznymi kółkami zmianami, lepszego i trwalszego powrotu do przeszłego szczęścia życzyć mogło, tyle dziś sama wglądająca w to opatrność państwu temu uczyniła i dała. Nie podnosił nas bowiem dzisiaj dobroć najlagodniejszego z Panów o tyle, o ileśmy właśnie w onym czasie ciężkimi przygodami trapieni i przygnębieni byli? Nieodzyskujemyż teraz z podwojona niewycięzonego sławą, cośmy przez zmienność wojennego szczęścia kiedykolwiek postradali? I lubo świetność tego królestwa w księgach dziejów tak dobitnie jest wystawiona, nie podwyższaj majestat naszego Augusta dostojność tej Rzeczypospolitej tak dalece, iż niema już osoby ani powagi, któraby na postrach nieprzyjaciółom bardziej na czele rządu swojego widzieć pragnęła. — Jakieżże nadziei Wielki Augustcie nie mieliśmy w Tobie pokładać? a przecież ukazanie się nam Twoje nadzieje nawet nasze daleko przechodzi! — Słynna starodawna krew panujących Saskich domów położyła węgielny kamień ogromnemu Wielkiej Brytanii panowaniu. — Gardzi ona statunami, kolosami i szczykami Piramid jako pospolitemi ludzkich zasług nagrodami; ale podniesienie Państwa ma sobie za wiecznotrwały pomnik. — Czegoż się masz nadal Polsko spodziewać? Nietylko zakwitniesz Państwem szczęśliwem, ale pomyślność swą w dawnej ujrzyysz świetności. Naprózno czyhał na Węgry owe złote Europy jabłko smok nieuspiony: musi teraz łasic się przed stookim Argusem, aby i sam niezaginał. — Ty-to najmiłościwszy Panie! przynęciłś tam z Carogrodu tureckiego samowładcę, aby na Cię mimo pychy z zadziwieniem patrzył. — Przybył ten wiarołomec, aby nacznie temu uwierzyć, co potem serce jego srogim przerażeniem napelniło. 17) Niech teraz ucieka daleko od polskiej granicy, i po tak gorzkim doświadczeniu nie wyzywa więcej zarozumiałe Twojej waleczności! Gdyby więc ciekawa potomność nie bez przyyczyny badała, dla czegośmy Ciebie Miłościwy Panie królem obrali, naucz ja ku większej imienia Twego stawie: Kto są ci, co Cię wybrali? wybrał Cię stan rycerski, grono bohaterskie, które Polskę zupełnie przedtem otwartą, niezdobytą piersi swych warownia przedmurzem Chrześcijaństwa uczyniło. — Tych poddanych jedno jest powołanie: niezachwiana sprawie wiernością, aby nigdy na podejrzanych władców niezastulili. — Niech inni monarchowie, co dziwnym snem kołysani sami zgryzliwe troski z ciemności wywołują, truchleją w swym nieswobodnym spokoju: w Polsce są nasi tak bezpieczni, iż śmiało powiedzieć mogą: My oddajemy

17) Wiadomo że August będąc jeszcze Elektorem saskim dowodził naczelnie wojskami niemieckimi w Węgrzech w r. 1695 i 1696, kiedy imie swe wstawiał i mimo tysięcznych przeszkód Temeszwar Muzułmanom wydart.

się w ręce narodu i tam bez troski spoczywamy! To zgromadzenie walecznych podaje Tobie przez nas Najjaśniejszy Panie z nieba daną i przyjętą koronę, a kwiat Europejskiej szlachty schyla dobrowolnie swe czoło przed szczytem szczęścia Twojego. Wstępuj więc wybrany nasz na tron dla Ciebie przygotowany! Nie nie góruje nad Tobą, chyba ten los co Cię właśnie na króla naszego namaszcza, nie Ci nie sprosta, chyba Twa własna a tak godne wielkiego króla przymioty. — Skłonne umysły mieszkańców tej ziemi są Ci miłośnicy Panie posłuszne, a życzenia narodu przywołują Cię. — Przed Tobą postępuje bohaterska Polska, podnosząc serce i głos: radośnie okrzyki świadczą o wierności poddanych. — W Twoim ręku spoczywa nasza pomyślność, a w boskim ręku Twoje serce. — My zaś, którym z pomiędzy tyłu dla Ciebie wylanych, dostało się wudziele to najwyższe szczęście, że pierwsi przed krociami rycerstwa Waszą wybraną Mość wolnymi głosami królem naszym obwieszczamy, będziemy głosić z uniesieniem „wielkie rzeczy które nam Pan uczynił.“ Pozwól abymy już nie byli dla Ciebie obcymi i sąsiadami, ale poddanymi i mieszkańcami Twojego Państwa. Podaj nam Swoją prawicę jako krzewicielkę i sprawczynią naszego szczęścia, abymy ucałowaniem pokoju złożyli hołd swobodny dobrowolnie wybranemu a nie narzuconemu Panu. Tak dogodny zawsze przystęp do królewskiego polskiego majestatu, nie odrazi od Ciebie nigdy umysłów, bo aby mieć zawsze Panów bez poszlaki, nie zwykliśmy nigdy postępywać inaczej jeno jak łaskawie nam doznana ich dobroć po nas wyciąga i słusznie nam nakazuje.“

Po sutym bankiecie i przeglądzie wojska, zeszły następujące dni na różnych układach z królewskimi komisarzami: księciem Fürstenbergiem i generałem Flemingiem. Ze Warszawa była zajęta od stronnictwa francuzkiego, urządzono prowadzić króla na Piekary do Krakowa. — Dwudziestego szóstego lipca złożył on w jezuickim kościele w Piekarach, w ręce Jana Kryszpina, Biskupa Żmudzkiego przysięgę na *Pakta konwentu*, a dał oraz publiczny dowód katolickich swych uczuć, gdy po odbytej spowiedzi przyjął od tegoż pralata podczas mszy świętej, ciało i krew pańska. Cwierć mili dalej zatrzymano się u samej już polskiej granicy, przy jakimś młynie, gdzie znowu Jabłonowski w imieniu senatu, a Jerzy od Stanu rycerskiego krótko lecz składnie do nowego Pana przemówił. Agust odpowiedział im sam po francuzku, co nieświadomym tego języka Wojewoda wołyński na polskie wyłożył. — W ciągu dalszej konnej jazdy a mianowicie pięciu mil do Sławkowa, które wesoło z królem rozmawiając przebyto, pozyskał on sobie ich serca otwartem a niewymuszonym zachowaniem, zapominając prawie ówczesną tak sztywną dworów etykietę, a na zapieczętowanie korzystnego o sobie na rycerskim narodzie wrażenia zgniół przy wieczornej uczcie gruby srebrny kubek jedną ręką, jak gdyby był z wosku. Ta niesłychana w nim siła zjednała mu też w dziejach przydomek *Mocnego (August der Starke)*. Dwunastego września odprawił z Łobzowa uroczysty wjazd do dawnej Piastów i Jagiellonów stolicy, a 15. t. m. uwięził go ich koroną na zamku Dąbski, biskup kujawski. We 13 dni potem dał August II, jeneralne praw i przywilejów zatwierdzenie, które między innymi i Jerzy Dzieduszycki podpisał. 18)

Zaczął się tymczasem Sejm koronacyjny, głównie usmierzaniem przeciwnego stronnictwa księcia de Conti zajęty. Jak jednak współzawodnik ten z francuzką flotą admirała Bart pod Gdańsk przybyły, utracił niebawem wszelką nadzieję w obec połączonych wojsk polskich i saskich i 9. listopada do Francji powrócić musiał, jak następnie Małopolanie i część województw wielkopolskich Augusta królem uznali i ten nakoniec 12. stycznia 1698 do Warszawy wjechał, o tem dość będzie wspomnieć dla dokładnego zrozumienia współczesnych ważnych naszego Starosty zydaczewskiego zajęć.

Jeszcze 8. grudnia 1697 rozbiegano w Krakowie na walnej radzie senatu potrzebę wyprawienia nadzwyczajnych posłów do różnych monarchów, aby wystawić im prawdziwy stan rzeczy w Polsce i uzyskać uznanie nowego króla w obec przeciwnych zabiegów urażonego a tak potężnego Ludwika XIV. — Jako Elektor Rzeszy i w skutek poprzednich układów był August pewnym Cesarza Leopolda I. Chodziło bardzo o Papieża Innocentego XII., którego głos mógł w katolickim świecie przeważać wpływ francuzki, a któremu należało złożyć winne posłuszeństwo od Monarchy świeżo na łono kościoła powróconego, nie były też obojętnymi inne państwa włoskie, mianowicie silna Rzeczpospolita wenecka.

Nie zapewne nie wykazuje lepiej powyższego powszechnie wysokiego mniemania o zdolnościach, umysłowym wykształceniu i wy-

18) *Volumina legum* T. 6 str. 9.

stawomowie Jerzego, jak to że właśnie na niego padł wybór, aby z niepospolitą w dyplomatycznym świecie i międzynarodowym prawie godnością, „nadzwyczajnego posła króla i Rzeczypospolitej polskiej“, podjął się tak ważnych poleceń w Rzymie, Wenecyi i u innych włoskich książąt, niemniej przy Cesarzu w Wiedniu, gdzie miał w szczególności donieść urzędownie o objęciu berła polskiego przez Augusta i postarać się o odesłanie z cesarskiej służby posilkowych polskich chorągwi, które od czasu jeszcze wiedeńskiej wyprawy, w tamtych krajach po części zostały, nakoniec zadać pomocy cesarskiej w obecnych Rzeczypospolitej potrzebach, jako słusznego odwetu za tak skuteczne Jana III. posilki. Dla pokrycia kosztów nader wystawnego ówczesnego postowania, wyznaczono Jerzemu ośm tysięcy Imperialów (czyli twardych talarów), które skarb koronny za okazaniem tej uchwały rady senatu miał mu odliczyć, a gdyby tego dla braku funduszy skutecznie nie zdołał, to obiecał król uiszczenie tego narodowego długu na dobra skarbowe przekazać. 19) Ze skarb istotnie nie tylko nie był w stanie odliczyć wtenczas takiej kwoty, ale i później, mimo powtórnego przypomnienia senackiego z r. 1698, nie posłał Jerzemu w zupełności przyrzeczonych pieniędzy, musiał tenże z własnej kieszeni opędzać wydatki, jakie powaga Rzeczypospolitej za granicą w takich okolicznościach niezbędnie wymagała. W tym właśnie celu i dla podniesienia osobistego znaczenia posła, dał mu August II, w publicznych ekspedycjach od siebie i Rzeczypospolitej a mianowicie w listach wierzytelnych do wszystkich dworów i w instrukcyi tytuł hrabię, który mu też potem równie w odpisach ze strony Papieża Innocentego XII. z dnia 22. lutego 1698 i Cesarza Leopolda I. z dnia 10. września 1698 był dany. Nieużywał go jednak nigdy Jerzy w kraju, bo równość szlachecka podobnych zagranicznych odznaczeń nie lubiła i ledwie cierpiała je w kilku familiach jako to: u Tarnowskich, Ostrogów, Wielopolskich, Leszczyńskich, Sapienhów i tp. Nasz Jerzy otrzymał jednak tytuł ten nie jak tamci od obcych Monarchów, ale od własnego króla i w urzędowych w imieniu Rzeczypospolitej wydanych aktach.

Ważność sprawy u Stolicy apostolskiej i sama etykieta wymagała, aby najprzód i to co rychlej do Rzymu pospieszył, gdzie też już pod koniec grudnia 1697 z Krakowa przybył. Wyprzedził go tam dwa pisma królewskie do Ojca świętego, jedno posłane dawniej w lecie przez barona De Jay, w którym o swem nawróceniu do wiary katolickiej i wyborze na polskiego króla donosił, drugie gdzie dawał znać o przyjęciu sakramentu bierzmowania po uczynionem publicznie w Piekarach wyznaniu wiary.

Jakie trudności miał Jerzy z razu do pokonania, w jak przykrem znalazł się chwilowo położeniu i jak pomyślnie a nawet świetnie wywiązał się nakoniec ze swego zadania, widzę dość wywodnie bądź z listów jego w języku francuzkim do brata wujecznego Jana Jabłonowskiego, Wojewody (już na tenczas) ruskiego pisanych a dotąd między familijnymi papierami w odpisie przechowanych, bądź z kilku ustępów wielce dziś rzadkiego, w Polsce (*Dechiopolis?*) po łacinie wydawanego peryodycznego pisma: *Mercurius polonicus*, które w pierwszych poszytach z roku 1698 zamieściło wiadomości o obrocie spraw polskich w stolicy chrześcijaństwa po największej części także z doniesień Jerzego czerpane.

W liście z 3. stycznia 1698 do Jabłonowskiego wystosowanym powiada Jerzy, że nie był dotąd u Papieża, bo Innocenty XII. wzbrania się jeszcze dać mu publiczne posłuchanie, a niewypadało mu w tych okolicznościach jako nadzwyczajnemu posłowi być u niego prywatnie. — Ojciec święty chce wprzód wyrozumić należyte dwór francuzki i prawdziwe położenie księcia de Conti, którego prymas Radziejowski królem polskim ogłosił. Goniec 3. stycznia 1698 przybyły z Paryża do Kardynała de Bouillon protektora państwa francuzkiego w Rzymie nie przywiózł temuz żadnych w tym względzie informacji, zkad wnioskuje, że Ludwik XIV. przychylił się do uznania Augusta II, tem bardziej, że wzmiankowany tegoż współzawodnik powróciwszy z gdańskiej swej wyprawy do Paryża 12. grudnia 1697 o osiągnięciu berła polskiego zwątpił, a król duński Krystian V. (wuj Augusta) najgorliwiej sprawę siostrzeńca swego popiera. W takim składzie rzeczy umysł Jerzy korzystać z chwilowego wrażenia, i bodaj na prywatnem posłuchaniu wyjednać od Ojca św. uznanie pana swojego. (D. e. n.)

19) Załuski w listach T. 2. foliant 3 str. 483 — 84. Suma powyższa wyniosła, według skali od Czackiego: O litewsk. i polsk. prawach T. I. str. 178. podanej na dzisiejsze pieniądze 66,666 zł polskich czyli: 16,666 złr. m. k. Ze bowiem Imperialami zwano twarde czyli bite talary z Niemiec przychodzące (które w ówczesny zawierania 8 złp. 10 groszy), o tem obacz słownik Lindego, pierwszego wydania T. I. część 2 stronie 904.

Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 23.

Dnia 9. Czerwca 1860.

Jerzy Dzieduszycki, Koniuszy Wielki koronny Starosta żydaczowski.

Przez
Maurycyego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 21 i 22 Dod. tygod.)

T r e ś ć. — Przykre położenie. — Posłuchanie u Papieża. — Wyprawa Nuncjusza do Polski. — Konsystorz odbyty. — Zdanie sprawy Jerzego z poselstwa. — Szczegóły przytaczane. — Brewe papieskie do Augusta II. — Trudności odwołania protestanizmu w rodzinie królewskiej. — Wyjazd Jerzego z Rzymu, z poselstwem do innych dworów. — Wzmianka o domowych stosunkach Jerzego. — Za powrotem, po-tem na sejm warszawski. — Godności i dostojenstwa udzielone. — Towarzyszy poselstwu do Stambułu.

Druga niemala troska pochodziła z braku dostatecznych funduszy, bo opędzając dotąd znaczne wydatki podróży i wystawnego w Rzymie pobytu z własnej szkatuły widział ją bliska wyczerpania, a król nie przysłał mu ani szeląga, mimo wyrażonej obietnicy zasilenia go czempredzej 5,000 sztuków (czyli talarów), co go łatwo na uszczypliwe krytyki przeciwnych Francuzów narazić może. Prosi więc Jabłonowskiego, aby mu niezwłocznie odliczenie potrzebnej sumy przez tamecznego królewskiego agenta pana Paulucci wyrobił i dodaje uwagę: „*Il n'est pas permis à un Prince de faillir une seule fois à Rome, puisqu'en y perdant le credit, on le perd dans l'univers.*“

Usiłowania jego uwienczył niebawem pożądaný skutek, o czem tak pisze *Mercurius polonicus* z miesiąca lutego 1698. „Rzym 20. stycznia. Wysłuchawszy zgodne w tej mierze zdania Kongregacyi stanu, dał narazie Papież dnia wczorajszego posłuchanie hrabiemu Dzieduszyckiemu nadzwyczajnemu posłowi Augusta króla polskiego, który przedstawiony od kardynała Karola Barberiniego, protektora tego królestwa, po ucałowaniu nóg złożył namiestnikowi Chrystusa posłuszeństwo w imieniu swego Monarchy. I zaiste: nie mógł być zadnego króla minister lepiej przyjętym, bo Rzym nie często widzi tryumfy podobne do tego, który obiecuje wynagrodzić z lichwą kościołowi Bożemu straty przez dwa wieki prawie oplakiwane. 20) Wydane zostało współcześnie baronowi de De Jay Brewe w odpowiedzi na dawniejsze listy królewskie, a Pralat Paulucci Nunciusz w Kolonii 21) otrzymał polecenie, aby przyspieszył podróż swą do Polski, dla pełnienia tamże obowiązków nadzwyczajnego Nuncjusza apostolskiej stolicy.

Paulucci ten, obrany już na biskupa Ferrary, miał polecenie oświadczyć Augustowi II. uznanie jego przez Papieża, utwierdzić go w wierze, usmierzyć wszelkie między stronictwami w Polsce domowe niezgody, mianowicie przejednać Prymasa Rządziejowskiego z królem i zachęcić tegoż do rychlejszego przytarcia rogów Porcie otomańskiej i odzyskania Kamieńca Podolskiego.

W dalszej korespondencji z Rzymu pod dniem 25. stycznia, (stron. 58 Nr. XXV.) stoi: „Odjechał już do Polski Baron De Jay z pożądaną expedycją, to jest: z Brewe papieskiem uznającym króla gdzie Ojciec święty Najjaśniejszego Augusta synem swym nazywa i błogostawi: a co hrabia Dzieduszycki nadzwyczajny poseł królewski o swoim u Papieża posłuchaniu do pewnego przyjaciela w polskim języku pisze, to my tu po łacinie oddać usiłujemy: „Juz mnie więc (mówi) Najwyższy Pasterz publicznie przyjął i obwieścił całemu światu chrześcijańskiemu z powagą bożego namiestnika“ „Oto jest mój syn ukochany!“ 22) Niechże wiedna teraz przeciwnie lilie 23) niech pełnia nieprzyjacień purpury! Co do mnie, przepeluniony radością z tak pomyslnego skutku mego poselstwa, nie dość bym się cieszył, gdybym się sam cieszył i dla tego radość moją Waszności paau udzielam. Zeszłej niedzieli od kardynała Barberi-

20) Dóm elektorski saski chwyciwszy się luteranizmu zaraz w pierwszych jego związkach w osobie Elektora Frydryka III. w r. 1520, powrócił dopiero z Augustem II. do katolicyzmu, w którym trwa dotąd lubo naród pozostał luterskim.

21) Imiennik a podobno bliski krewny wspomnianego wyżej królewskiego w Rzymie agenta

22) Aluzya do znanego tekstu ewangelii.

23) Aluzya do herbu francuzkiego.

niego protektora królestwa wprowadzony, stanąłem przed Namiestnikiem bożym i po ucałowaniu świętych nóg i odbytych innych ceremoniach złożyłem list tyczący się koronacyi Ojcu świętemu, który dał mi szczególniejsze łaski swej dowody i jakoby Duchem świętym napełniony nieraz powtarzał: że nie na próżno posadzila boska opatrność tego Monarchę na tronie polskim jako na przedmurzu Chrześcijaństwa, i że niesłychane ztąd dla całego chrześcijańskiego świata należy rokować korzyści! mnie zaś, niewymowna pociechą przyjętemu raczył udzielić osobliwe ze skarbniicy apostolskiej błogosławieństwa, tak iż ci, co wszystko politycznie wykładając rzeczy święte ze światowemi mieszają, nie mogą zdać sobie sprawy, dla czego Najwyższy Pasterz tak niezwyčajnymi względami Jego król. Mość obsypuje. W poniedziałek, w brew przyjętemu w Rzymie ceremonialowi, zostałem znów przypuszczony do prywatnego u Papieża posłuchania, na którym wręczyłem usilne Rzeczypospolitej prośby o uroczyście uznanie Niepokalanego Poczucia 24). Więcej mówić mi nie wypada.

Baron de Jay przystąpił tu dawniej z doniesieniem o królewskim nawróceniu wyjechał już z odpowiedzią do Polski. — Uzyskaliśmy od Ojca świętego, że nasza zwyczajna nuncyatura będzie znów przywrócona. Tymczasem ksiądz Paulucci, pełniący obowiązki nuncjusza nadzwyczajnego, musiał już Kolonia opuścić. Pralat ten, wielec miły Papieżowi dla cnót swoich, otrzymał niedawno biskupstwo Ferrary, i nie ostatnia jest to zaiste oznaka poważania Ojca świętego dla naszego króla, że wybrał mu męża tak bardzo celującego urodzeniem pobożnością i innymi przymiotami, którego jak twierdzą, czeka najdalej za trzy miesiące kardynalska purpura. — Zacząłem już odwiedzać z kolei członków św. kolegium i wszędzie oddają mi część stanowiska memu należną. — Urządziłem też mój dwór i służbę tak przyzwoicie, że nie zbywa pewnie na niczem, co może przyczynić się do utrzymania powagi i sławy królewskiej. Lecz czyż mogę zaprawdę! uczynić mniej na usługę tego Monarchy, dla którego i własnej krwi nieżałowałbym: i niełatwo mi wyrazić z jaką wewnętrzną pociechą wypełniam moje obowiązki, widząc, że znaczenie króla rośnie tu od dnia do dnia.

Wyprawiłem nadzwyczajnego gońca do książąt włoskich i Rzeczypospolitej weneckiej i geneńskiej z uwiadomieniem: iż August Elektor saski został publicznie uznanym od Papieża rzeczywistym i prawym królem polskim, i że jaktylko załatwie sprawę polecone mi u Stolicy apostolskiej sam osobiście wywiąże się i u nich z mego obowiązku. — Konsystorz, który ma odbyć się 27. b. m., da z resztą powszechniejszy jeszcze rozgłos uznaniu naszego króla i t. d.

Jeden z dalszych numerów *Mercuriusza* mieści pod datą: Rzym 22. lutego 25) obszernie doniesienie o wspomnianym konsystorzu z 27. stycznia 1698, gdzie Innocenty XII. wyraził w przemowie do kardynałów radość swą z pozyskania Augusta dla kościoła i przedstawił cały tok tej sprawy, kazał potem odczytać trzy pisma królewskie, mianowicie: list od Barona De Jay przywieziony, tyczący się nawrócenia i elekcji, drugi o przyjętym Sakramencie Bierzmowania i trzeci z rak Jerzego odebrany z doniesieniem o koronacyi. „Minister ten (stoi tam dalej) był już u wszystkich kardynałów i często znosi się z posłem cesarskim i hiszpańskim, miał też nowe u Ojca świętego posłuchanie, a Papież kazał sobie przedłożyć wykazy finansów, aby dostarczyć pieniężnych zasilków cesarzowi, królowi polskiemu i Wenecyi na wojnę z Turkami 26)

24) Miło nam widzieć że ogłoszenie dogmatu, które dopiero 8. grudnia 1854 od Piusa IX. nastąpiło i cały świat katolicki niezwyčajną radością napełniło, było jednym z przedmiotów, które miał sobie pole one członek naszej rodziny od państwa czczącego od wieków w Matce boskiej własną królowę.

25) Liczba II. str. 8, 9, 10, liczba III. i liczba IV. str. 11, 13.

26) Pokój w Karłowicach 1699 zawarty, położył jej w krótkie konie z korzyścią dla całego chrześcijaństwa i dla Polski.

Niemniej ciekawe szczegóły podaje przytoczony dziennik (licz. XXVI. str. 53, 54) z Rzymu pod datą 8. marca:

„We środę w dzień św. Kazimierza (4. marca) odprawił Ojciec święty uroczyste nabożeństwo w kaplicy kwirynalskiej, gdzie złożono Bogu dzięki za nawrócenie i koronacją ks. Frydryka Augusta, saskiego Elektora jako króla polskiego i hymn: Ciebie Boga chwalimy solennie odspiewano. Kardynał Karol Barberini, protektor tego królestwa wyprawił tegoż dnia wspaniałą ucztę, na której znajdowali się kardynałowie: Del Giudice Pamfili, Ottoni i Franciszek Barberini, synowie gospodarza, posłowie cesarza i króla hiszpańskiego, hrabia Dzieduszycki poseł króla polskiego, Baron Scarlatti minister bawarski, hrabia de Vasso, naturalny syn króla niegdyś polskiego Władysława IV. (?) i inni krewni i polska szlachta. Pałac Jego Eminencji był przez trzy wieczory oświetlony. Poseł zaś polski pokazał ze swojej także strony umysł wspaniały i o sławę króla swojego niepospolicie dbały, bo pałac jego jaśniał przez trzy doby od niezliczonych świateł, a z fontany tęczowej lało się bez ustanku wino! 27) — Zdaje się więc że nasz Jerzy nie gorzej wystąpił w stolicy chrześcijaństwa od tylu innych posłów, chociaż pamiętano jeszcze jak Jerzy Ossoliński gubił tam w 1634 złote podkowy!

Andrzej Chryzostom Załuski wypisuje w pomnikowych swych listach 28) dosłownie Breve apostolskie do Augusta II. dnia 22. lutego 1698 w skutek poselstwa Jerzego wystosowane, które w polskim przekładzie tak opiewa: „Najukochańszemu w Chrystusie synowi naszemu Augustowi, Najjaśniejszemu polskiemu królowi, Innocenty XII. Papież! Najukochańszy w Chrystusie Synu Nasz pozdrowienie i t.d.“

„To co Nam kochany syn szlachetnie urodzony hrabia Jerzy Dirduszycki (tak) poseł W. kr. Mości, doręczając Nam Twoje pismo, i upewniając Nas o uroczystem uwieńczeniu Twej skroni polską koroną, ustnie z rzadką wymową i wywodnie wyłożył, wzmożło radość Naszą, której już dawniej sprawcą byłeś, do takiego stopnia, iż nie jest w Naszej mocy zamykać ją dłużej w tajnikach serca Naszego. Jawnie więc i uniesionym głosem obwieściłszy, oparci na wspomnionem piśmie, miłosierdzie pańskie, co duszę Twoją tak dalece ogniem swej miłości rozplómiło, że pragniesz nawet przyświecać własnym przykładem do uznania wiary katolickiej tym wszystkim, nad któremi dana Ci jest władza... Aby zaś do ziszczenia tego tak nieocenionego, świętobliwego i najgorętszego Naszemu pragnieniu odpowiadającego przedsięwzięcia dopomógł Ci Bóg, którego dobroć nie zna granic, o to Go najpokorniej błagać nigdy nie przestaniemy, a tymczasem zycząc Waszej król. Mości szczęśliwego i pomyślnego we wszystkiem panowaniu i rządów nad owem królestwem i pomyślnych ztąd dla sprawy chrześcijańskiej owoców, udzielamy Jej najuprzejmiej apostolskie błogosławieństwo. Dan w Rzymie i t.d. dnia 22. lutego 1698.“

Dobre zamiary królewskie, w breve tem wzmiankowane, odnosiły się widocznie najbliżej do jego rodziny, a w dalszym zakresie i do Narodu Saskiego. Mimo bowiem przejścia Augusta na wiarę katolicką, trwała zona jego Krystyna Eberhardyna, Margrabianka brandenburska w luterskim wyznaniu, lubo powszechnem było życzeniem, aby poszła jak najprędzej za męża swego przykładem. — Píše Załuski w jednym z listów swych do Jana Małachowskiego biskupa krakowskiego, że mu udzielił sławny ówczesny Jezuita Vota wiadomość odebraną z Rzymu: iż poseł Dzieduszycki oświadczył Ojcu świętemu na prywatnem posłuchaniu, jakoby królowa skłaniała się do naszej wiary i miała nawet zamiar nie czekać z publicznem wyprzysiężeniem się przybycia nadzwyczajnego Nuncjusza: „Dałby Bóg (mówi Załuski) takie szczęście, żadnego jednak do tego nie widać jeszcze prawdopodobieństwa.“ 29) Ustęp ten tłumaczy po niekąd owe wyrażenie Jerzego w liście, gdzie o prywatnem swem u Papieża posłuchaniu wspominając uważa, że mu więcej o tem powiedzieć nie wypada.

Jakoz istotnie płonniemi okazały się w tej mierze nadzieje Polaków, bo małżonka Augusta II. trwała do śmierci (w 1727) w luteranizmie, i dla tego nawet nigdy polską królową koronowaną nie

27) *Ablegatus Poloniae ex sua parte generosum animum suum Regiaeque gloriae zelum singularem exhibuit, per triduum innumeris facibus splendente Palatio fonteque vinum constanter effundente.*

28) *Epistolae historico familiares* T. 2. foliant 3 str. 522 — 523.

29) *Epistolae historico familiares* T. 2. foliant 3 str. 542.

była. Co więcej: najstarszy syn ich Fryderyk August urodzony w 1696, który potem w Polsce pod imieniem Augusta III. panował, przeszedł na wiarę katolicką dopiero w 16tym roku życia w Bononii (1712), bo ojciec jego, mimo publicznych swych przyrzeczeń papieżowi, jeszcze w 1697, przez Jerzego Dzieduszyckiego danych, nadto oglądał się na Sasów protestantów, nad któremi syn jego, gdyby nie został królem polskim obrany, miał wyłącznie panować.

Ze pobyt Jerzego w Rzymie przeciągnął się do maja 1698, widzę z drugiego listu jego, 3. t. m. na wyjeździe z tamąd do Jana Jabłonowskiego pisanego, gdzie donosi, że: doręczono mu nareszcie 4.000 szkodów na wydatki poselskie, które ledwie na pokrycie nieodzownych potrzeb wystarczyły. Wyraża tam oraz prośbę jaką mu sprawiła wiadomość, że ojciec jego, wdowiec od r. 1696, mimo podeszłego wieku, o nowem zamyśla małżeństwie. — (Które jednak jak się zdaje do skutku nieprzyszło.) Wywiózł on z Rzymu nie mało zabytków sztuki: obrazów, rzeźb, mozaik, ksiąg i cennych upominków a między temi prócz innych danych sobie od Papieża relikwii, podniesione niedawno ze cmentarza świętego Kaledona całkowitzkości — i ampulkę krwi św. Benedykta, męczennika z pierwszych chrześcijańskich wieków, których autentyczność stwierdzili przechowanym dotąd urzędowym aktem dziekan św. kolegium Alderan Cibó i Kardynał Franciszek Barberini. 30) Po powrocie do ojczyzny złożył Jerzy te relikwie z bogatemi ozdobami w domowej kaplicy w Cuculowcach.

Wywiązawszy się ze swych poleceń w stolicy chrześcijaństwa, pospieszył z podobnemi do innych państw włoskich. Do Neapolu i Medyolanu nie wolała go żadna powinność; bo kraje te należały naówczas do króla hiszpańskiego Karola II. i rządzone były przez Wice-Krółów. Zato we Florencji powitał księcia Kozmę III. Medyceusza, w Modenie księcia Esteńskiego Rynalda, w Parmie ks. Franciszka z domu Farnezych, w Mantuy Karola IV. z domu francuzkiego Gonzaga-Nevers brata zmarłej w 1667 w Warszawie polskiej królowy Ludwiki małżonki Władysława IV. i Jana Kazimierza, w Gwastalli jednego z ostatnich włoskich Gonzagów, w Turynie ks. Wiktora Amadeusza II. co później w roku 1713 pierwszy ze swego rodu królewską przywdział koronę. Odbył następnie poruczone sobie poselstwo u Rzeczypospolitej Genueskiej, której rządu sprawował Doża Franciszek Sauli, i w Wenecji dawniej sprzymierzonej Polaków, gdzie był Doża Sylwester Valieri. Godnym jest wzmianki szczegół, że wenecy dozwolnie podawali prawą rękę tylko książętom z krwi panującej i polskiej szlachcie, kładąc godność polskiego szlachcica na równi z najpierwszymi w Europie, ponieważ każdy z nich był Elektorem (wyborcą) własnych monarchów. 31) Wszędzie odpowiednio do powagi nadzwyczajnego posła przyjęty, udał się Jerzy na koniec do Wiednia, gdzie miał, jak mówiliśmy wyżej, niemało ważniejszych jeszcze spraw do załatwienia, co sam już jego dłuższy tam pobyt, do połowy września, pokazuje, i z kąd z pismem Leopolda I. z dnia 10. t. m. 1698 do króla Augusta wystosowanem, zapewne dopiero w pierwszych dniach października do Warszawy powrócił.

W tymże roku wypuścił mu Ojciec część klucza zabłotowskiego nad Prutem, któryto spadek po Czuryłach składał się z miasteczka Zabłotowa i włości Kielichów, Dymicze, Totuków, Oleszków, Lubkowce, Zadubrowce i Hankowce z przysiółkami.

Skoro go obywatelstwo znów pośród siebie ujrzało, pospieszyło z nowemi dowodami nieograniczonego zaufania: obrabło go postem na sejm 16. czerwca 1699 w Warszawie rozpoczęty, gdzie został mianowany jednym z komisarzy przy hetmanach, Pisarzu polnym koronnym i urzędzie skarbowym do wybierania i rozdawania żołdów i leż zimowych dla wojska, którzy mieli się ziochać we Lwowie 29. września t. r. 32) — Na tymże sejmie dał mu król (31. sierpnia) pozwolenie wydzierżawić Cuculowce Kasprowi Załuskiemu. 33) (D. c. n.)

30) Obacz wydaną około roku 1753 we Lwowie o tych relikwiach broszurkę pod tytułem: *Informacya z okoliczności męczennictwa w Rzymie św. Benedykta etc. etc. znajdująca się przy kościele OO. Jezuitów we Lwowie.* — Niesiecki który tu mieszkał powiada T. 2. str. 126 o poselstwie Jerzego do Rzymu: „Miał była ta legacya Ojcu św. ile od tego Pana, który świeżo się był z rzymskim kościołem pojednał, przetoż poseł Dzieduszycki wdzięcznie traktowany ciałem św. Benedykta męczennika z sobą do Polski wywiózł.“

31) Szymon Starowski w dziele: *Dwór cesarza Turckiego, dedykacya*, sygnatura L.

32) *Volumina legum* T. 6, str. 58.

33) *Acta Castr. Zydzacz. Relat. Libr. 81 pag. 176.*

Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 24.

Dnia 16. Czerwca 1860.

Jerzy Dzieduszycki,
Koniusz Wielki koronny, Starosta żydaczowski.

Przez
Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 21, 22 i 23 Dod. tygod.)

Treść.

Jerzy Dzieduszycki towarzyszy poselstwa do Stambułu. — Podróż. — Wjazd do stolicy z wystawną okazałością. — Ceremoniały w przyjęciu. — Pobyt poselstwa w Carogrodzie i powrót do Lwowa. — Wojna północna. — Najazd Karola XII. — Jerzy w komisji dla rozgraniczenia się od Turcyi. — Łaski i dostojęstwa otrzymane. — Znaczenie godności wojskowych. — Czynności Jerzego w czasie wojny szwedzkiej i nowe zasługi.

Według zawartego 26. stycznia t. r. traktatu karłowickiego, miał osobny nadzwyczajny polski poseł być wyprawionym do Stambułu, dla ostatecznego zatwierdzenia umówionych warunków i załatwienia innych niektórych przedmiotów. Wybór Augusta padł na Rafała hrabię Leszczyńskiego, Wojewodę łęczyckiego, Jenerała Wielkopolskiego, który w małżeństwie z Anną córką Hetmana Jabłonowskiego a cioteczną siostrą naszego Jerzego, splodził był już w r. 1677 przysługę króla Stanisława Leszczyńskiego. Próż światnego orszaku przydanego posłowi od Rzeczypospolitej z młodzieży senatorskiego rodu, uprosił Leszczyński także Jerzego i Adama Naramowskiego, Kasztelana szremskiego, aby mu dla większej jeszcze okazałości towarzyszyli, co dla naszego starosty Żydaczewskiego nader pożądaną było sposobnością poznania Wschodu.

Dość powiedzieć, że cały do ciągnącego wojska podobny poczet poselstwa składał się ze sługami i taborem z 658 osób i 1062 koni. Wyjechali ze Lwowa 10. lutego 1700 na Bursztyn, Maryampol, Tlumacz, Chocimierz, Śniatyn, gdzie ich na granicy multauńskiej powitał w imieniu swego Hospodara Turkuł, starosta czernowiecki a następnie w mieście swem pięknie przyjmował.

Przez Seret i Soczawę stanęli 26. t. m. w Jasach, z kąd sam już Hospodar w wielkim orszaku dworzan na ich spotkanie aż na półmili od swej stolicy wyjechał. — Po świetnym do niej wjeździe zabawili tu kilka dni wspaniale od Hospodara podejmowani. Zostawili też ze swojej strony niepoślednie podarunki i puścili się 2. marca ku Galaczowi, gdzie przebyli Dunaj. Dalsza podróż wiodła na Bazarzyk, Prewadya przez Bałkany. Dopiero 29. marca dotarli do Kirkilisy, potem na Czorlu do Seliwry nad morzem Marmora.

Parę razy w drodze od Reis Effendego państwa i wielkiego Sekretarza sultauńskiego Maurokordatego listownie powitani i ułożyszy naprzód przez gońców czas i porządek uroczystego wjazdu do stolicy, o kilka mil ztamtąd leżącej, odprawili go 18. kwietnia 1700 z taką okazałością, iż sami Turcy wyznawali, że podobnego dotąd niewidzieli. Sultau Mustafa II. przypatrywał mu się ciekawie z przedmiejskiego pałacu, a wszystkie ulice, drzwi, ganki, okna i dachy przepelnione były tłumami ludu. Aby dać wyobrażenie o ówczesnym polskim przepychu, o ubiorach, uzbrojeniu i smaku panującym, usiłuję ztęścić tu opisanie od naoznego świadka i uczestnika podane. 35)

„Otwierala go stokonna, tak zwana Wołoska chorągiew pancernego towarzystwa z kottami, pod czerwonym znakiem ze złotym krzyżem i także u dźid mająca proporce. Za nią pyszne powodne rumaki różnych do poselstwa należących panów. Potem postępował dohosz ze srebrnymi kottami i siedmiu trębaczów ze srebrnymi pozłocistymi trębami: wszyscy w barwie koralowej (Leszczyńskich) i w atlasowych cytrynowych zupanach. Dalej ukazał się nadworny koniuszy Rydzynski w pancerzu, na czele masztalc-

rzów w koralowej barwie, którzy prowadzili 10 rumaków samego Wojewody, ustrojonych w sute siedzenia i dywdyki. — Za niemi jechało kilkunastu pokojowców różnych panów, w karmazynach, dalej najstarszy pokojowy posła, pan Bulhak, poprzedzał dwór własny jego, to jest 12 pokojowych, w jasno cynamonowych atlasowych zupanach a 12tu w barwie aksamitnej karmazynowej, sobolami obłożonej z atlasowemi zupanami, sobolami czapkami i jednostajnymi złocistymi szablami, nakoniec sześciu dworzan niemiekiej bogato ubranych. Po tych jechał pan Dabrowski, pisarz grodzki kaliski, marszałek dworu poselskiego na czele 18 towarzystwa pancernego okrytych stalą w takichże misiurkach na głowie, z łukami i strzałami, i 12 husarów w lamparcich z barków spływających skórach. Teraz dopiero szła właściwa poselska kawalkata: sześciu senatorskich synów: to jest kasztelanice: szremski, czernichowski, santocki, sandedki, spiecirski i małogoski, ojcowie Jezuiści kapelani poselstwa, Podstoli Owrucki, wreszcie: poprzedzając bezpośrednio posła, najwyżsi dostojnicy: Naramowski, kasztelan szremski i Dzieduszycki, starosta żydaczewski „bogata appearance ozdobieni.“

Leszczyński z otaczającym go gronem i służbą przedstawiał znów widok osobny i wschodnią prawdziwie okazałością jaśniejący. — W niejakiem za tamtymi ustępie wyprzedzał go trochę Piotr Bronisz, sekretarz poselstwa, trzymając się po lewej jego stronie. Wojewoda miał kontusz niebieski z sobolami, na głowie kółpak z ogromną dyamentową kłtą. Koń pod nim dzielny wilezaty, ze szczerozłotym rubinowym rzędem, aksamitnem karmazynowem siedzeniu, pokryty materyą z litego i ciągnionego złota, rubinami i perłami gesto nasadzona, miał też głowę ozdobioną wielką rubinową kłtą. — Przy tym koniu było pięciu biegunów (laufrów), przypominających ubiorem swym Merkuryusza. Trzymali bowiem jak ów niegdys bożek w rękach wielkie srebrnozłociste laski węzowe (caducei), z głów świeciły im lamowe hełmy z wyrabianemi na nich herbami ze złocistymi karmazynowemi kutasami i strusiami piórami, a od uszów migwały srebrne złociste pióra. Mieli na sobie srebrzyste atlasowe kaftany, od pasa znów pióra strusie pasowego i złotego koloru, które odstawały naksztalt fartuchów, nareszcie u stóp były także przyprawione srebrnozłociste pióra. Jezeli mieszkańcy Stambułu na cały ten pochód jakoby na jakie zjawisko z Ty-siąca i jednej nocy poglądali, to w największe zdumienie i podziw wprawiał ich widok tej bezpośredniej asystencyi polskiego Posła. A nie na tem jeszcze koniec. Po obu bokach strzegło jego osoby trzydziestu tak zwanych koruców z węgierska przybranych w barwie czerwonej z złotem w kunich kółpakach, ze srebrnymi orlemi piórami. — Obecnie ich mundury jaśniały srebrnymi guzami i potrzebami od kolnierzów aż do pasa i u rękawów suto srebrem sadzonemi. Przez plecy bogate ładownice i strzelby Cieszynki.

Taz wedle konia poselskiego jechała starszyzna Janczarów, których dniem wprzód aż do ostatniego noclegu dla asystowania Leszczyńskiemu przysłano, a szeregowcy ich wyprzedzali ich nieco ze swojemi Czauzami. Za posłem postępowało znów 60 koni polskiej rajtary z oficerami. Barwa ich żółta, szeroko galonami ozdobiona, płaszcze zaś karmazynowe a sama ich muzyka złożona była z 10 fajfrów, 2 trębaczów z krzywemi trabami i tyluż dohoszów. Nad tym oddziałem konicy powiewala lamowa biała chorągiew z takimże czerwonym krzyżem i srebrnym pokrowcem. Nakoniec prowadził Obozny pod właściwym znakiem tabor w następującym porządku.

Pyszny cug wilezaty, w aksamitnych złocistych szorach, ze strusiami na łbach piórami, ciągnął paryską galową bogato wyłancaną poselską karetę, przy której postępowało sześciu pachółków, w koralowej barwie obładowanych srebrem na wszystkich potrzebach, szablach, szabeltasach, obuchach i pasach. — U drugiej podróznej karety był cug skarogniady w złocistych szorach. Woznicy

35) Dzieło powyższe st. 64 — 72.

obu powozów mieli równie barwy koralowe ze srebrnym a czapki jak i pacholki sobolowe. Za temi szły trzy karaty, to jest: sekretarza Bogusza, kasztelana Szremskiego i starosty zydaczewskiego, cztery kolaski kryte różnymi panów i ośm poselskich karawanów w karmazynowych oponach z białymi jedwabnymi kutasikami i wyszywanymi po bokach herbami i cyframi. Dalej apteka, piwnice, kuchnie w czterech poselskich karawanach i piętnastu poszóstnych wozach i należące do orszaku poczwórne i podwójne dworskie skarbunki, wszystkich trzydzieści i pięć. Na ostatek różne podwozy i wozy z rzeczami i służbą długi ten zamykały pochód, który trwał blisko cztery godziny. Radzewski dodaje ten rozrzucający szczegół, że liczni w Carogrodzie chrześcijańscy niewolnicy obaczywszy na wojskowych naszych chorągwiach znak krzyża, tak publicznie i z pompą w mahometańskiej stolicy rozwinięty, niemogli się wstrzymać od łez i największego uniesienia.

Czauusz Basza i naczelnicy Spahów, poprowadzili Posła do przygotowanego dlań seraju (pałacu) na wspaniałym placu, przed meczetem sultana Achmeta, z kąd używali nasi cudnego widoku na pobliskie księżęce wyspy i azyatyckie wybrzeża. Nie naszą jest rzeczą rozszerzać się tu nad działaniami Leszczyńskiego pomyślnym jak wiadomo skutkiem uwiecznionymi, ani opisywać posłuchania u Wielkiego Wezyra i Sultana, bankiety, między którymi był jeden u W. Wezyra na azyatyckim brzegu czarnego morza, odwiedzin posłów europejskich mocarstw, oglądanie licznych ciekawości i wycieczki lądem i morzem w okolice przedsiębrane, a na tem przestane: że nieczestnik wszystkiego Jerzy, miał dostojeństwa czasu rozpatrzyć się w rzeczach i ludziach, i wydoskonalić w tureckim języku, gdyż dopiero 1. sierpnia, po więcej jak czteronastotygodniowym tam pobycie, zwrócili się nazad do ojczyzny, a wielki ich tabor pomnożyło jeszcze znacznie mnóstwo uwolnionych polskich jeńców.

Obrócili teraz drogę na Adrianopol i Ajdos, Przewadya, Galacz, Berlad, Jasy i Czerniowce, Kamieniec podolski, Husiatyn, Kozłów i Złoczów, i stanęli 26. września we Lwowie, gdzie mieszkający stary Hetman Jabłonowski na przyjęcie zięcia i siostrzeńca wspaniałą wyprawę festyn w przedmiejskim swym (dziś na koszarę obróconym) a pięknymi ówczas ogrodami otoczonym pałacu.

W tym właśnie roku rozpoczęła się owa pamiętna długoletnia północna wojna między Szwecją, Danią i Rosją, do której i August II. skojarzony z Carem Piotrem I. na zjeździe z nim w Rawie ruskiej (1699), przystąpił mimo wyraźnego sprzeciwienia się Polaków, w zamiarze odzyskania utraconych jeszcze za Zygmunta III. Inflant, i zawarłszy przymierze z wujeczynym swym bratem królem duńskim Frydrykiem IV., wydał Szwedom chwilowo pożądaną onę prowincję. Lecz nikt niespodziewał się mieć do czynienia z takim mężem, jakim się wnet okazał młody monarcha szwedzki Karol XII. Jednym zamachem na Kopenhagę zmusza on Danią do upokorzonego pokoju w Travendal (18. sierpnia 1700), drugim zadaje Carowi Piotrowi okropną klęskę pod Narwą (30. listopada t. r.). W roku 1701 odbiera Inflanty, zagrabią Kurlandją i w rozjątrzeniu swem na Augusta, nie myśli chować oręza do pochwy aż mu wydrze koronę i mimo przedstawień Polaków zamierza przez Litwę w serce Rzeczypospolitej.

Gdy na radzie senatu, w lipcu t. r. w Warszawie zgromadzonej, obmyślano środki obrony, wyznaczono 29. t. m. oraz sześciu komisarzów, mianowicie: Jana Jabłonowskiego, Wojewody ruskiego, Nikodema Zaboklickiego, Kasztelana kamienieckiego, Marcina Bogusza Podkomorzego podolskiego, Jerzego Dzieduszyckiego, Stefana Humieckiego, Cześnika podolskiego i Antoniego Korniaкта dla odnowienia granic z Portą Otomańską w moc traktatu karłowickiego z tem poleceniem: aby znieśli się z Hanem tatarskim i tureckim Seraskierem za pośrednictwem Hetmana W. koronnego i wzięwszy potrzebne dla osób swych zabezpieczenie, udali się ku wzmiankowanemu kresom. 36) Musiały atoli zająć jakieś trudności w owym tak zagrożonym czasie, bo znów w 1703 nakazano na nowo to rozgraniczenie.

Odebrał on około tego czasu kilka dowodów rosnącej dlań coraz łaski królewskiej. W r. 1701 nadał mu August II. z tytułem rotmistrza chorągiew pancerną, która dotąd była pod zarządem jego ojca. 37)

36) Załuski w listach T. 3 fol. 4 str. 66, mylnie nazywa tu jednak naszego Jerzego starostą kamienieckim.

37) Przywilej w archiwum domowym Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Nie jeden z dzisiejszych czytelników mógłby sądzić, że ówczesna godność Rotmistrza, Pułkownika, Porucznika, Chorążego pancernej chorągwi odpowiadała teraźniejszym tak zwanym stopniom. Dla wyjaśnienia ogromnej w tem różnicy niezawadzi dotknąć tu bliżej tego tak mało dziś znanego przedmiotu.

Każdy szlachcic poczytujący sobie za przyrodzony obowiązek bronięcia ojczyzny, wpisywał się do jakiejś chorągwi jako towarzysz i mówił: „służę wojskowo z panem Wojewodą, Kasztelanem i t. p.“ to jest w jego chorągwi czyli pod jego znakiem: a służył zwykle przynajmniej potrójnie to jest: z dwoma pocztowymi lub dając trzech pocztowych. — Główną bowiem jednostką sztyku bojowego była Chorągiew zwana według uzbrojenia i rodzaju służby: pancerną, husarską, lub lekką (kozacką), i zwykle licząca około stu koni, stawiły je, i po części utrzymywały własnym kosztem, za przywilejem królewskim, możniejsze familie, i dom Dzieduszyckich miał od roku 1649 nieprzerwanie aż do czasów konfederacji barskiej własną pancerną chorągiew, której Rotmistrem czyli właścicielem (jak dziś właściciele pułków) był kolejno któryś z członków familii. — Godność Rotmistrza piastowali tylko znakomici świeccy a nieraz i duchowni panowie, bo n. p. Prymas, Biskup krakowski i wileński, byli także rotmistrzami husarskich swych chorągwi. — Rotmistrze mianowali sami na niższe w nich stopnie, od nich też zależał wybór i przyjęcie towarzyszy. — Godność rotmistrzowskiego dostojenstwa był buzdycan ze stali demeszkwanej, podobny do hetmańskiej buławy. — Stopień Pułkownika był tylko imiennym i różnił się od rotmistrzowskiego jedynie tem: że nosili go dowódcy chorągwi królewskich i hetmańskich które zaszczytniej zwano Pułkami, a których rzeczywistym Rotmistrem (właścicielem, *szefem*) był sam król lub hetman.

W każdej chorągwi był Porucznik i Chorąży, stopnie istotnie służbowe, chociaż i ci rzadko pełnili służbę w czasie pokoju i zastępowali ich zwykle przy chorągwi Namieśnik, to jest najstarszy i najdostojniejszy z towarzyszy, prawdziwa Matka w ulu. — Chcąc więc koniecznie porównać owe godności z dzisiejszemi, wypadłoby najwłaściwiej powiedzieć (jak Jan Duklan Ochocki w swych pamiętnikach) że Towarzysz miał rangę dzisiejszego chorążego, Namieśnik porucznika, Chorąży kapitana, Porucznik pułkownika, a Rotmistrz (czasem pułkownikiem zwany) teraźniejszego generała, właściciela pułku. Lecz czas wrócić do naszego Jerzego, który jak to powiedzieliśmy dopiero objął po ojcu swym rotmistrzostwo domowej pancernej chorągwi lubo nigdy nie był wojennym człowiekiem. Jako nowy dowód łaski królewskiej otrzymał 10. marca 1702 przywilej na wolny wzrąb w lasach koronnych medynickich, 38) a 21. t. m. na cztery istniejące po dziś dzień jarmarki w Zydaczowie i pobieranie z nich dochodów. 39)

Gdy Karol XII. 24. maja t. r. Warszawę zajął, 19. lipca pod Kliszowem w sandomirskim połączone polskie i saskie wojsko na głowę poraził, a 11. sierpnia wszedł do Krakowa, zgromadził August II. swych wiernych w Sandomirzu, gdzie województwa małopolskie i niektóre wielkopolskie zobowiązały się 22. t. m. konfederacją bronić go do upadłego i wyznaczyły deputatów do traktowania ze Szwedami.

Jerzy obrany posłem na ten zjazd z ziemi lwowskiej 40) należał oraz do wzmiankowanej deputacji, która, pod przewodem Chomentowskiego wojewod. mazowieckiego, wyjechała we wrześniu 1702 z Sandomierza do Krakowa, lecz nie nie wskórała, poczem znów z Torunia tego roku nowe, lecz równie bezskuteczne, przedsiębrała kroki.

Na 19. czerwca 1703 zwołał król sejm nadzwyczajny do Lublina. Poprzedni sejmik w Sądowej Wiśni obwołał Jerzego prawie jednogłośnie swym Marszałkiem i znów posłował do Lublina. Gdy wybrano marszałkiem Izby poselskiej księcia Wiśniowieckiego, Hetmana polnego litewskiego, doniesiono o tem królowi deputacją z trzech osób złożoną, między którymi był Jerzy. 41)

(C. d. n.)

38) Acta Castr. Zydacz. Relat. Libr. 82 pag. 325.

39) Tamże pag. 322.

40) Załuski w listach T. 3, fol. 4 str. 244.

41) Obacz Dyaryusz tego sejmu w tece Gabryela Junoszy Podolskiego Poznań 1854, T. 1, str. 80.

Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 28.

Dnia 14. Lipca 1860.

Jerzy Dzieduszycki,
Koniuszy Wielki koronny, Starosta żydaczowski.

Przez
Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 21, 22, 23 i 24 Dod. tygod.)

Treść.

Zaszczyty i dostojęstwa udzielone Jerzemu. — Pismo królewskie przy poruczeniu mu urzędu Koniuszego W. koronnego. — Dożywociem dana królewszczyzna: „Sanniki“. — Wypadki polityczne. — Bezkrólewie ogłoszone. — Zachowanie się Jerzego. — Domowe zatrudnienia w ową porę. — Zjazd w Tykocinie i tek sprawy Augusta.

Dwudziestego trzeciego czerwca, dał mu August na instancje sejmowe 42) wysoki urząd Łowczego Wielkiego koronnego za wytrwałe (jak wyraża się w przywileju) a ustawiczne jego dla ojezyny prace, poselstwa do zagranicznych dworów i na wszystkie sejmy chwalebnie odprawione, niemniej za trudy przy wszelkich komisjach Rzeczypospolitej podjęte, jakoz i obecnie do rozgraniczenia z Portą Otomańską i do traktowania ze Szwedami wyznaczonemu. 43) — Widzę zaś z księgi ustaw sejmowych i z familijnych papierów, że został na tym sejmie oraz Komisarzem do postanowienia leż zimowych (hiberny) dla wojska i że go nie pominięto, gdy dla wyjątkowych okoliczności przydano wtenczas do zwyczajnych rezydentów przy boku królewskim, na czas trwania wojny szwedzkiej kilku jeszcze z Senatu i stanu Rycerskiego. Podpisał nakoniec konstytucje tego Sejmu jako Deputat do ich ułożenia z Małej Polski. 44)

W początkach roku 1704 stracił ojca, po którym jako syn jedyny wielkie odziedziczył majątności i zaczął pisać się „na Sokółowie i Kosowie Dzieduszycki.“ Nieograniczone zaufanie obywatelstwa, niepoślednie zdolności i doświadczenie w sprawach publicznych, wymowa z której słynął w kraju i za granicą i nieposzlakowany charakter robiły go dawno godnym senatorskiego krzesła i August chciał też uczynić zadosyć własnej skłonności i głosowi publicznemu ofiarując mu zaraz po śmierci Franciszka opróżnione Województwo podolskie. Lecz gdy tylu innych dobijało się o zaszczyty i godności, on dał rzadki przykład skromności i umiarkowania nie przyjmując tak wysokiego dostojęstwa. Niemógł się jednak wymówić od Koniuszostwa Wiel. koronnego, które mu król, po wstąpieniu na województwo braclawskie Jana Koniecpolskiego, 30. kwietnia 1704 w nader pochlebnych nadał wyrazach: „Nie bez głębokiego wzruszenia, (mówi 45) widzieliśmy jak nieprzyjął ofiarowanego sobie od Nas województwa podolskiego po zgonie ojca, Senatora starożytniej polskiej enoty i dawnej w purpurze powagi, bądź przez tak rzadką dziś a w Rzeczypospolitej rzymskiej od jeduego tylko Klodiusza okazaną skromność, bądź aby mógł tem swobodniej służyć Nam i Rzeczypospolitej w rycerskim zawołanie. Niezbywało bowiem szczodroblowości Naszej na wielkich pobudkach do policzenia go w poczet Senatorów, w grono najdoszajniejszych Rad Ojezyny: czyto uwzględniając znakomite starożytnego i wielce zasłużonego Domu jego początki, czy własne jego zasługi.“.... —

42) Tamże s'r. 82 — 84.

43) *Acta Cast. Żydacz. Relat. Lib. 82 pag. 1333 „Assiduis pro Republica laboribus, legationibus Nostris Romam et ad Augustissimum Imperatorem, continuo in quibusvis Comitibus nuntii, in quibusvis Commissionibus Reipublicae, uti nunc ad dislimitationem cum Porta Ottomanica et ad tractatum cum Sveco assiduum etc. etc.“*

Dygnitarze Wielcy Koronni i litewscy szli zaraz po Senatorach i Ministrach Stanu. Pierwszymi między nimi byli: Sekretarze duchowni i świeccy, dalej Referendarze, Podkomorzowie, Podskarbiowie, Chorążowie, Miecznikowie, Koniuszowie, Kuchmistrzowie, Słolnicy, Podczasowie, Krajczowie, Podstolowie, Cześnikowie, Łowczowie, Pisarze i t. d. Po tych szli urzędnicy wojskowi: pisarze, strażnicy, oboźni i t. d., a dopiero urzędnicy nadworni: Chorążowie, Podkoniuszowie, Łowczowie i t. d.

44) *Volum. legum T. 6, str. 98, 102, 115, 131.*

45) Z przywileju w domowym archiwum Włodzimierza Dzieduszyckiego będącego.

Wspomina dalej król: jak Jerzy pozyskał sobie jego serce od samego już na tron wstąpienia, witając go u progów Państwa w imieniu Stanu rycerskiego, odbywając poselstwa do Rzymu, do cesarza, do Wenecyi i włoskich książąt, a niweczając zrzeczością swą w Stolicy świata, zabiegł płochego współzawodnika o koronę, mające na celu odroczenie lub utrudzenie jego uznania, piastując w najzawilszych sprawach Rzeczypospolitej urząd poselski i komisarzski i okazując się godnym wielkiego wuja swego hetmana Jabłonowskiego, synowcem. 46) Gdy jednak odmówił senatorskie, należne mu ze wszech miar zaszczyty, obmyśliłmy poruczyć mu urząd Koniuszego W. koronnego, aby go mieć przynajmniej bliższym Naszej osoby i poufalszego z nim używać obcowania.“

Do tej łaski przybyło niebawem dożywotnie nadanie pięknej królewszczyzny: Sanniki w ziemi przemyskiej na południe od Mościsk, która dla Jerzego tem dogodniejszą była, że tuż obok posiadał po ojcu dawne czuryłowskie Stojące. Sanniki z przyległościami puścił był w r. 1609 Zygmunt III. w stoletnią dzierżawę Hieronimowi Gostomskiemu z Leżenic, wojewodzie poznańskiemu i jego następcom za wielkie tegoż jak mówi sejmowa uchwała zasługi 47), że jednak linia jego w XVII. jeszcze wieku wygasła, dostały się potem niejakiemu Lesieckiemu, po którym otrzymał je nasz Koniuszy koronny. 48)

Mimo nowej 20. maja 1704 pod łaską Stanisława Denhoffa Łowczego W. lit. w Sandomierzu zawiązanej konfederacyi, przeważała się w roku 1705 wiszcząca długo nad Augustem szala nieszczęść, przemogła stanowczo broń szwedzka. Prymas Radziejowski zdawna Augustowi niechętny ogłosił 2. maja t. r. bezkrólewie, a Karol XII. zniósłszy saskie wojsko pod Pułtuskim i zdobywszy Toruń, przybył pod Warszawę i sprawił, że (12. lipca) dziewięciu Senatorów łącznie z wielkopolskimi i podlaskimi tylko posłami rycerskiego stanu Stanisława Leszczyńskiego Wojewodę poznańskiego królem polskim obrali. August musiał opuścić Polskę a zajęcie Lwowa przez Szwedów (6. września) i koronacja Stanisława (4. października) w Warszawie przez arcybiskupa lwowskiego Konstantyna Zielińskiego dopełniła miary przeciwności.

Smutne to były czasy, kiedy ojezyna, wszędzie od nieprzyjaciół zalana, widziała własnych synów na dwa stronnictwa rozdartych, a nieraz w tej samej rodzinie jedni rwali się (jak to nawet w przysłowie urosło) do Sasa drudzy do Lasa (Leszczyńskiego).

Wyniesienie Stanisława na tron stało się oraz ciężką próbą charakteru naszego Jerzego, bo nowy król był jak wiemy synem ciotecznej jego siostry Anny Jabłonowskiej, hetmanowny wiel. kor.; a zatem skłonność serca i bliskie związki krwi musiały w nim walczyć z wiernością poddanego i osobistą dla Augusta wdzięcznością. Czyż jeden ambitny byłby uległ tak silnym pokusom, kiedy dla krwennego królewskiego otwierało się pole najobszerniejszych nadziei? Lecz Jerzy przynosił obowiązek i dotrzymanie przysięgi nadewszystko, a niezapominał, że wróg ojezyny oddał berło Stanisławowi. — W najtrudniejszych nawet chwilach, kiedy naprzykład brat jego cioteczny i osobisty przyjaciel Jan Jabłonowski, wojewoda ruski otwarciem przeszedł na stronę Leszczyńskiego a wreszcie traktatem Altranstadzkim (1706) sam August zrzekł się korony, kiedy więc tak gładko można było ubarwić zmienność pozorami przymusu, on się nie zachwiał, ale otwarcie i gdzie mógł stał przy raz obranym królowi, albo w wiejskim swem Cucułowickim ustroniu, zdala od

46) Hetman Jabłonowski nieżył już od r. 1702.

47) *Volum. legum T. 2. str. 1669 r. 1609.*

48) Przywilej w domowym archiwum u Włodzimierza Dzieduszyckiego.

sceny politycznej szukał w naukach i pismienych pracach pociechy w rozdzieleniu ojczyzny. Taką pracą był właśnie napisany w roku 1705: „Traktat o poprawie albo dodaniu perfekcyi i proporcyci koniom polskim 49), który poprzedził rymowanym wstępem dobrze ówczesne jego usposobienie, uczucia i dowcip malującym.

„Dawał mi Województwa August miłościwy,
 „I wiedział zem koronny Łowczy, nie myśliwy...
 „Wolałem do koronnej stajni niż w Senacie
 „Zasieść i w tej powadze być jako w karacie 50).
 „Ręczę w szlachebnym stanie na tym końcu gonić
 „Chcę usługę ojczyzny i wolności bronić...
 „Porzuciłem Łowiectwo, bom też podszczękiwać
 „Nipotrafił u Dworu, ani podchlebywać.
 „Radbym takich wywieźć cynym Polakom koni,
 „By niemogli uciekać, brali się do broni...
 „Przyznaję że nademnie jest lepszy koniuszy,
 „Szwedzki, bo uży gonić gdy nas strach rozpruszy.
 „Ej mocna ręko Boska! przybierz nam munsztuku,
 „Byśmy się nielekali Marsowego huku.
 „Jużeśmy, według pisma 51) „i w muly i w konie
 „Obróceni,“ i gorsi niż one w obronie,
 „Wypuszcę... wypuść cugle sercu związanemu,
 „Daj wolność w tej niewoli narodowi twemu...
 „Jeszcze są za Bałtykiem nie oschłe kopyta,
 „Morzem, gdzie sława przodków naszych nieprzebyta,
 „Broczyła we krwi szwedzkiej, gdyś nas swą jasnością,
 „W tych północnych krainach okrył z łaskawością...
 „Już konika wolnego w tej Polsce nie mamy,
 „Wszędzie nas doganiają, gdzie my się schowamy,
 „Chcemy pod zbroją Twoją, bierz gniewu Twojego,
 „Odpędza, i powietrza kładzie morowego,
 „Różgę, Ojczyśle łaskawy przyjmij dzieci Twoje!
 „Królowa Polska! przyjmij Ty poddaństwo swoje...
 „Jeżeli Dawid zgrzeszył tam jedno o karanie.

49) Rozprawę tę, kilka arkuszy obejmującą, dał sobie później przepisać Józef Załuski, wraz z innymi pozostałymi Jerzego pracami (jak sam mówi w *Anecdota Jablonoviana*. 1752 str. 125). W jego bibliotece widział ją uczoney nasz bibliograf Janocki i wspominał między innymi rękopismami w dziele: „*Specimen Catalogi Codicum manuscriptorum Bibliothecae Załusciae a Jo. Dan. Andrea Janocki, Canonico Scarbimirski ejusdem bibliothecae praefecto exhibitum. Dresdae 1752*“ pod Nrm. 380 rękopismów w 4ce (str. 115) mówiąc: „*Georgii Dziedoszycki De re Polonorum Veterinaria, liber lectu jucundissimus idemque scitu dignissimus, Jerzego Dziedoszyckiego: O polskiej weterynarce, książka wielce zajmująca i godna uwagi.*“ Rękopism ten został następnie zabrany do Petersburga z biblioteką warszawską Załuskich i wcielony do biblioteki cesarskiej. „Gdy książkę Henryk Lubomirski, kurator Zak. Narod. Im. Ossolińskich był w roku 1845 w Petersburgu, uproszony odemnie, raczył sam przepisać mi całą tę rozprawę Jerzego jak znajduje się w rękopismie (odpisie Załuskiego na 16 stronnicach, pod napisem: Traktat o poprawie albo dodaniu perfektyi proporcyci koniom polskim przez JMpana koniuszego koronnego miany. Roku 1705. — Nad tem inną ręką (zapewne samego Załuskiego) stoi: „*Georgii Dziedoszycki Praefecti Stabuli Regni*“ a niżej znow tą samą ręką „*Jerzego Dziedoszyckiego*“. Na boku zaś dopisano: *Autor fuit postea Legatus Augusti II. Regis in curia Romana confer Mercurium Polon.* (Autor był potem (?) posłem Augusta II. króla przy dworze rzymskim, o czem w *Mercuryszu* polskim. P. Stanisław Przyłęcki, au'tor „*Pamiętnika o Koniecpolskich; spraw ukraińskich i t. p., sekretarz Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego*, podał tę rozprawę w *Pamiętniku gospodarskim* (Nr. 50 i 51 z 1851) dodając w nocie dość obszerną odemnie zasiągniętą wiadomość o Jerzym. Rzecz tę przedrukował potem osobno i ogłosił w broszurce (w 8ce), pod tytułem: *Obserwacye należące do koni i stad polskich*, napisane roku 1705 przez Jerzego Dziedoszyckiego, koniuszego Wielkiego koronnego z rękopismu biblioteki Załuskich poraz pierwszy z druku wydał Stanisław Przyłęcki. We Lwowie z drukarni Zakładu Narod. Ossolińskich 1852. (Stronie 24.) Tu zaczął od „*krótkiej wiadomości o życiu i pismach autora*“ a potem dopiero rzecz samą umieścił pod napisem: *Obserwacye należące do koni i stad polskich*. Muszę uważać, że tytuł ten znajduje się w rękopismie dopiero po przytoczonym wyżej rymowanym wstępie, który Przyłęcki opuścił. Ponieważ każdy może odczytać wydanie Przyłęckiego, nie będę się rozwodził nad treścią owej pracy Jerzego, która nie jest podobno bez zalety.

50) Na wadze złota: obacz *Słownik Lіндеgo*, wydanie pierwsze T. 1. Część 2, str. 96“.

51) Z Psalmu 31, „*Nie będziesz jako koń i muł, którzy nie mają rozumu.*“

„Na coż nas za naszego we dwoj karzesz Panie?
 „Niedaj w stajnię obracać Twojego kościoła,
 „Rozlana krew Polaków do uszu Twych woła!

Pragnąc wszelkimi siłami odzyskać co utracił, przybył August II. w jesieni 1705 przez Gdańsk i Królewiec potajemnie do Tykocina a ztąd do Grodna, gdzie zjechał się z Carem Piotrem I. — Wszyscy jego stronnicy a mianowicie członkowie konfederacji sandomirskiej z 1704, zbrali się tam licznie a pewnie mało kogo powitał nieszczęśliwy Monarcha uprzejmiej jak Jerzego, bo umiał ocenić i wierność jego w tak przykrych stosunkach i ważność przykładu danego w tej mierze od męża, co miał za sobą całe ruskie województwo. Odbyła się więc w Grodnie w listopadzie walna rada, do której wchodził i Jerzy; zatwierdzono traktat z Carem zawarty, na stronników Stanisława surowe wymierzono kary, obmyślano środki obrony a między uchwałami ówczesnymi od Załuskiego przytoczonymi, 52) czytamy także: zabezpieczenie należących się jeszcze Jerzemu od Rzeczypospolitej 4,000 imperyalów na starostwie Żydaczewskim przez niego lub jego spadkobierców wybrać się mających, ponieważ skarb publiczny nie jest w stanie inaczej spłacić tego tem świętszego długu, że Jerzy był zmuszonym wydać nierównie więcej z własnej kieszeni dla utrzymania powagi polskiego posła. 53) Będąc ciągle Deputatem z prowincyi Małopolskiej nieopuścił i nowego zjazdu w Lublinie, którego uchwały 16. grudnia t. r. podpisał, a został oraz Komisarzem z województwa Ruskiego, ziemi przemyskiej do Trybunału Skarbowego do Łucka, na dzień 25. stycznia 1706 przeniesionego, 54) którego głównem zadaniem było, wystawienie nowego wojska, należał też do komisji z dziesięciu Senatorów i urzędników koronnych złożonej a mającej według traktatu z Piotrem I. zawartego odebrać dla Polski Białą Cierkiw i inne warowne miejsca na Ukrainie.

Będąc administratorem podatku (*Contributio Solidariae*), w ziemi lwowskiej i powiecie żydaczewskim, gdy miasto Lwów płacić go nie chciało, złożył 27. lipca 1706 urząd ten w ręce Hetmana Sieniawskiego, bo go z jego polecenia piastował. 55)

Tymczasem Karol XII. poibiwszy pod Wschową 13. lutego 1706 generała saskiego Schulenburga, wkroczył do Saksonii i zagnął Augusta do pokoju w Altranstadt, którym (24. września 1706) zrzekł się korony polskiej, na rzecz Leszczyńskiego i odstąpił od przymierza z Rosją. Uraziło to równie Polaków wiernych dotąd jego stronników, jak i Carego Piotra. Zjazd od Prymasa Szembeka i Denhoffa we Lwowie 7. lutego 1707 uskutecznił, uchwalili trwać niezachwianie przy Konfederacji sandomirskiej i takiego tylko królem uznawać, którego wolny wybór narodu na tronie posadzi. — Związano się ściśle z Piotrem i za jego namową ogłoszono na nową radzie lubelskiej w maju 1707 bezkrólewie, a Car zaczął przedstawiać różnych kandydatów do polskiej korony, mianowicie: Adama Sieniawskiego, Hetmana Wielkiego koronnego, który najsiłniej opierał się Leszczyńskiemu na Rusi.

(C. d. n.)

52) *Epist. hist. famil. T. 3 fol. 4. str. 748.*

53) *Epist. hist. famil. T. 3 fol. 4. str. 756.* — Pamiętamy że wyznaczono mu na kosztą poselstwa do Włoch 8,000 imperyalów i że otrzymał na to w Rzymie tylko 4,000. Że jednak zapewnionej sobie teraz drugiej połowy nigdy sam nie odebrał, o tem świadczy uchwała sejmu warszawskiego z r. 1764, którą dopiero Tadeuszowi Dziedoszyckiemu pewną kwotę tytułem wynagrodzenia z tego powodu przyznano. *Volunt legum T. 7 str. 94.*

54) Trybunał Skarbowy, (do którego należał Jerzy już w r. 1699) istniał od r. 1613 do 1764 i odbywał swe posiedzenia co rok przez 6 tygodni w Radomiu pod prezydencją jednego z Biskupów a pod łaską Marszałka z pomiędzy Deputatów świeckich wybranego. — Składał się zaś z Senatorów od króla, co 2 lata wyznaczonych i z Deputatów Stanu rycerskiego po jednym z każdego Województwa na Sejmikach tak zwanych gospodarskich obieranych. — Zadaniem ważnego tego Trybunału było: wydobycie pieniądze zaległe u poborców podatkowych lub innych dłużników skarbu, pozywać ociągających się, karać nie stawiających przed sądem, zaspakajac wojskowe żołdy zebranymi pieniędzmi, rozpoznawać krzywdy od wojska lub wojsku wyrządzone i rozsądzać inne sprawy do służby tej ściągające się. — Podskarbi koronny wykazywał temu Trybunałowi zaległości skarbowe, który rachunki wojskowe roztrząsał, a od wyroków jego jako Sądu, o krzywdy od żołnierzy lub tym od dowódców uczynione, nie było żadnego odwołania się. Ze Radom zajęty był od stronnictwa szwedzkiego, musiano ten Trybunał przenieść na rok 1706 do Łucka.

55) *Acta Castr. Leopold. Relat. Libr. 486 pag. 1501.*

Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 29.

Dnia 21. Lipca 1860.

Jerzy Dzieduszycki,
Koniuszy Wielki koronny, Starosta żydaczowski.

Przez
Maurycyego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 21, 22, 23 24 i 28 Dod. tygod.)

Treść.

Postępowanie Jerzego w czasie zamieszek krajowych. — Pismo „O niedogodności elekcyjnego tronu.“ — Najazdy nieprzyjacielskie. — List bezpieczeństwa od Mazepy dla Jerzego. — Skutki pultawskiej porażki. — Czynności i posługi Jerzego publiczne. — Domowe przygody i kłeski. — Uchylenie się w życie prywatne. — Prace i zajęcia naukowe.

W takiej chwili napisał nasz Jerzy pod datą 19. sierpnia 1707 „Traktat o Elekeyi królów polskich“ gdzie z niepospolitą wymową i dowcipem ale trudnym czytelnika makaronicznym łacińskim przeplatany stylem kreśli oplakany stan ojczyzny, niedogodności elekcyjnego tronu i wyklada w tej treści swój sposób widzenia. 56)

„Bardzo mało kto w wyborców ma na względzie rzetelne dobro ojczyzny, a własny interes zawsze przemaga. W kandydatach do tronu, których najczęściej nieznają się nawet bliżej, bo nieraz w ostatnich dopiero dniach elekeyi występują, 57) upatrujemy ród, stosunki, bogactwa ale nie osobiste własności i przyniooty. Owo (mówi), zgola tak czynimy jakobyśmy się mylić koniecznie *ex professo in eligendo Principe* uparli. Wybór cudzoziemca jest zawsze mniej niebezpieczny, a Polak tylko zdoła odpowiedzieć rozsądnym wymaganiom. Należałoby więc uświęcić przedewszystkiem dwie zasady: Najprzód aby każdy starający się o berło musiał zgłosić się z tem publicznie jeszcze w czasie sejmu konwoacyjnego albo przynajmniej podczas sejmików przedelekcyjnych; powtóre że każdy Elekt cudzoziemiec jest obowiązany wcielić do Rzeczypospolitej wszystkie swe posiadłości a wykluczyć oraz własnych swych poddanych od urzędów i godności w Polsce.“ Ten warunek jako trudny byłby dobrym sposobem pozbycia się naprzód cudzoziemskich kandydatów bez wyraźnego i ogólnego wykluczenia ich od tronu (gdyż up. niemający państw własnych niebyliby niebezpiecznymi). — Wystawia dobitnie i w żywych porównaniach straszny wpływ zagranicznych intryg. „Niech się każdy, (mówi) nie dziwuje, że tak wielu panujących nam cudzoziemców swojej nie dopieli *Imprezy* (przedsięwzięcia), boskiej to najpierwej, a ze tak rzekę, najoczywistszej w Polsce providencyi dzieło, bo gdy już nad samem ważnym się *praecipitium* (przepaścią), wtenczas nas cudownie wyrwie i utrzyma. Pomaga i sytuacja interesów sąsiedzkich, którzy o podział nasz zgodzić się między sobą nie mogą, wola nas widzieć w nieporządek wolności słabemi, nizeli przy obszernej potencji skarłowaniem pod *absolutum Dominium*. A jako pracowitym pszczołkom do roboty ich próżnującego i huczącego tylko potrzeba trutnia, który znosi trochę wody aby zatać miód jadł na który nie pracuje, tak w intrygach Europy żywia nas cudzoziemskie potencje pensjami, zebymy w opinii ich byli tylko *pro simulacro* (narzędziem) dywersyi jakiej, niebędąc *capaces* (zdolnymi), dla intryg i nierządu naszego, z żadną potencją *saparatim* (osobno) wojnę prowadzić i śmieie zajrzeć jej w oczy.“..... Życząc krajowi zawsze i przedewszystkiem Piasta (Polaka), kreśli charakter i warunki dobrego monarchy. Przenosi rozsądek i rozważanie nad jenuusz, i męża stanu, przyjacielel pokoju, dbatego o urządzenie wewnętrzne nad ducha żołnierskiego, do wojny pochopnego

56) Rozprawa ta większej nieco objętości jak pierwsza o chowie koni, przeszła te same koleje, i z biblioteką Żaluskich dostała się do cesarskiej w Petersburgu, gdzie ją dał dla mnie przepisać ks. Henryk Lubomirski w 1845 roku. Wspomina ją Janocki w *Specimen Catalogi Codicum manuscriptorum Bibli. Żaluscianae* pod Nrm. 196 Rękopismów *in folio* (str. 65) i w *Musarum Sarmaticarum Specimina nova (Vratislaviae 1771)* str. 112 gdzie opisując różne rękopisma, pod liczbą Inw. 117 razem oprawione a w polskim języku pisane, mówi: że pod koniec przyłączone jest Jerzego Dzieduszyckiego Koniuszego Wiel. kor. traktat o Elekeyi królów polskich; (*folio*). Z Janockiego przytoczył ten rękopism Michał Wiszniewski w T. I. str. 69 swej *Historii Literatury polskiej* (Kraków 1840).

57) Tyczy się to Augusty, który, jak pisze Otwinowski w dziejach Polski za panowania Augusta II. Kraków 1819, str. 3, dopiero na dzień czyli na dwa przed wyjściem czasu elekeyi wystąpił jako kandydat.

(co, jak się zdaje, wprost przeciw Hetmanowi Sieniawskiemu wymierzone). — Woli młodego mogącego podolać tak wielkiemu zadaniu i mającego czas przeprowadzić uczciwie swe zamysły, jak starego co rychło minąć się może i nowe otworzyć bezkrólewie. Nie radzi też ograniczać więcej praw Monarszych, bo już aż nadto są określone. Radzi jednak wybierać ministrów wprzód niż nowego monarchę, pod starą łaską, w ciągu zaś panowania niech król podaje tylko kandydatów a naród wybiera ministrów tajnem głosowaniem. Uważa też być rzeczą stosowną, aby uchwały Rady Senatu (po zasejmowe) nie wkładało między sejmowe postanowienia, aby tym sposobem nie czynić uszczerbku rzeczywistej a wolnej woli narodu. Wota Senatorskie mają więc być przed zamknięciem Rady Senatu podane na piśmie do publicznego archiwum. Kończy życzeniem, aby tak przezornie i oględnie obierano królów, by Rzeczpospolita w skutek nierozważnych swych kroków niesciągała na poprawę swej elekeyi, cudzych Monarchów i aby, mając króla, nie było potrzeba, niesłychanym w dziejach przykładem szukać innego.

W powszechnem zamieszaniu jakiego widziałnia były wszystkie prawie województwa, nie przyszło do żadnych stanowych w tym względzie kroków, a tymczasem wojska rosyjskie mianowicie Kalmuki co aż do Wielkiej-Polski dotarli, dawali się w szerz i wzdłuż we znaki. Pojedynczy obywatele musieli dla ocalenia osób swych i majątków szukać opieki różnych wodzów. Wielką miał wtenczas przewagę ów głośny Jan Mazepa, Hetman kozacki, z ramienia Piotra I., co już w r. 1705 wtargnął był w kraje Rzeczypospolitej, na czele 35,000 ludzi, rozciągnął się linią od Zamościa na Lwów, Dubno, aż ku Litwie, a potęgą swą równoważył Sieniawskiego, który zaczął nienawidzić naszego Jerzego. W takich chwilach ogólnego rozprężenia, wyrobił sobie koniuszy koronny w 1708 r. u Mazepy list bezpieczeństwa i uwolnienie od stacyi dla dóbr swego starostwa. Ciekawy ten dokument w małoruskim języku z własnoręcznym Mazepę podpisem, przechowuje się dotąd w familijnych papierach. 58)

Długo wypożyczony na swych wawrzynach w Saksonii, opuścił się wreszcie Karol XII. na odgłos przeważnych działań Piotra, ruszył z wojskiem na Litwę i dotarł do Smoleńska, zkad go namowy Mazepy, marzącego o koronie Ukrainskiej, i nadzieja przyłączenia się całej kozaczyzny na zagładę Cara ściągnęły na Ukrainę, lecz stanowcza przegrana pod Pultawą (27. czerwca 1709) zmuszając go schronić się aż do Benderu, stała się grobem szwedzkiej przewagi, rosyjską na północy utwierdziła i Augustowi powrót do tronu uutorowała. Walna rada warszawska (w styczniu 1710), na którą znów Jerzy z województwa ruskiego posłował, uznała nieważnym traktat Altranstadzki, potwierdziła konfederacyę sandomirską i pakta konwenta z Augustem i ogłosiła ogólną amnestyę. Obrano

58) „Présவில்ლειςzoho i Derzawniyszoho Welykaho Hosudaria Jeho Cesarskoho Welyczestwa Wojska Zaporozskaha Hetman, Sławnoho czyna Swiatoho Apostola Andreja y bielaho Orła kawaler Joan Mazepa.“

„Oznajmujem sym Naszym Uniwersalom Wojsku rejmentu Naszoho Zaporozskomu, komendirowanomu po ukazu Jeho Carskaho Welyczestwa, ordynowanomu na sukurs Rzeczy Pospolitoj polskoj, osobliwe komendirow Naszym: Panom Polkownikom Kiewskomu i Bialocerkowskemu, starszyni półkowej, sotnikom, atamanom y wsemu starszomu y mienzomu towarystwu i t. d. Dobra Wielmożnoho Jeho Myłosty Pana koniuszoho koronnoho imenno: Miesteczko Żydaczów, Cucułowce, Pokrowce, Iwanowce, Pezały zo wsiemy do ich prynależystostiamy w powiecie Żydaczowskom leżące, beremo w osobliwuju Naszu protekcyju, ochraniajuczy i onyje ot wsiakich lig i grawacyi. Zatem aby nihto z tych Naszych komendirowanych woysk nesmiel y neważylsia w pomenennych Jeho Myłosty Dobrach żadnych najmniejszych czynny krywd y doleżlywostey, konsistencyi domahaty, kontrubucyi, prowijantów y jakichkolwek datków domahaty, pyjno warujem i surowo przykazujem. A jeslyby Nas o tom najmniejszaja zayszła skarga, tedy wsiakoho prostupnoho ja o protywnaho wolie i ukazu Naszomu na horlie karaty deklarujem. Dań w obozie za Tetiewom Julia 8. roku 1708.

Joan Mazepa, Hetman i Kawaler.

Jerzego komisarzem do hiberny i członkiem komisji gdańskiej mającej polecenie zganie miasta temu nieodpowiednie zachowanie się podczas ostatniej wojny, upomnieć się o publiczne krzywdy, wykonać wyroki przeciw miastu zapadłe i ustanowić porządek względem cel morskich, handlu, wagi i miar. Widzę też podpis Jerzego na wydanym od tegoż zjazdu warszawskiego Recessie sandomirskiej konfederacji. 59) Dwudziestego trzeciego maja 1710, pozwolił mu także król wydzierżawić dobra starostwa żydaczewskiego. 60)

Gdy Kanclerz Wielki koronny, Biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski w roku 1711 życie skończył, zaczęły różne osoby, wpływ u króla mające, namawiać Jerzego, aby się starał o wielką pieczęć, czyli, jak się wyraża o tem jeden familijny rękopism „ażeby królowi się prezentował z deklaracją kanclerstwa koronnego“; lecz on niechęciał sięgać po ministerstwo, odmówiłszy dawniej krzesło senatorskie, bo poeznął aż nadto zmienność dworskiego szczęścia, a po tylu burzach pragnął odsunąć się owszem ile możności od spraw publicznych a oddać się pracom umysłowym i swobodzie domowego zacisza tem bardziej, że już podobno w roku 1705 połączył się był z Maryaną Teresą Zamojską, córką Marcina, czwartego w rodzie swym Ordynata, Podskarbiego Wiel. koronnego (zmarłego w r. 1689) i Anny Gnińskiej, Wojewodzianki chełmińskiej „panią enót wielkich, jak mówi współczesny Niesiecki. 61) — Trzeciego marca 1713, pozwolił August II., aby prawo dożywocia na Cucułowcach i Turadach przeszło w razie śmierci Jerzego na tę jego małżonkę. 62) a 3. maja t. r. pozwolił Jerzemu odstąpić komukolwiek całe starostwo żydaczewskie. 63) W tym samym atoli roku, deznął właśnie owej zmienności losu, na którą niechęciał się narażać. Mając, jak pisze o nim pradziad mój Tadeusz, głównego wroga w Adamie Sieniawskim, Hetmanie Wiel. kor., który mu podobno w części przepisywał, że królem polskim nie został, ile mógł go prześladował i nie mało szkody w dobrach, zapewnne przez umyślnie tam stawianie wojska, sprawił, ujrzał Jerzy nagle nad głową swą zawieszony miecz Demoklesa z powodu krewnego swego i przyjaciela Jana Jabłonowskiego, Wojewody raskiego. Czytamy w ważnych pamiętnikach Erazma Otwinowskiego o panowaniu Augusta II., 64) że Jabłonowski, chwyciwszy się strony synowca swego Stanisława Leszczyńskiego, mimo npadku tegoż, zawsze mu był wiernym i ciągle utrzymywał związki z Benderem, gdzie siedział Stanisław z Karolem XII., a korzystając ze zgorznięcia jakie rozwiązało życie Augusta sprawiło, zjechał się w 1713 z kilkoma panami w Lublinie i tam układał przeciwne temuż zamysły. Ale król przejął listy pisane od niego do niektórych przyjaciół, i niepokazując żadnej urazy zwabił go do Warszawy, kazał złapać i badać jego sekretarza Wojcińskiego. Nic on wprawdzie nie wyjawiał, lecz sam Wojewoda nie wyparł się, gdy go przyściśnięto, znaleziono u niego ślady korespondencji z Benderem i bez dalszej indagacji ani wyroku odesłał go król do Saksonii, gdzie go w twierdzy Königstein nad Elbą, wraz z Czarnkowskim i Urbanowiczem trzymano aż do r. 1717, kiedy ich, w skutek układu ze Stanami koronnymi na sejmie pacyfikacyjnym warszawskim uwolniono. — Píše więc Tadeusz o Jerzym że: „Podejrzany królowi jakoby w fakeję brata swego Jabłonowskiego wchodził, od Sieniawskiego też mocno prześladowany, musiał po uwięzieniu Jabłonowskiego w Königsteinie uchodzić na Wołoszczyznę, i że powrócił ztamąd dopiero, gdy za staraniem żony wielk. hetmana Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej zupełne dla siebie uzyskał bezpieczeństwo.“

Trudno zaprawdę niedziwić się, jak mógł August powątpiewać o sposobie myślenia męża, który nieodstąpił go w najtrudniejszych nawet chwilach i tyle dał dowodów, że żadna ambicja, żadne osobiste względy nim nie powodują! mógł zapewne pisać i do niego Jabłonowski, donosić mu o swych zamysłach, ale od wiadomości daleko jeszcze do udziału, a najlepszym dowodem, że król uznał jego niewinność i pragnął upewnić go o swej łasce, jest przywilej na chorągiew pancerną 50 koni, dany mu 19. stycznia 1717 w Warszawie, w bardzo pochlebnych i zasługi jego wynoszących wyrazach. 65)

Odtąd wiódł już koniuszy koronny życie prywatne, czasami tylko na usilne nalegania obywatelstwa jakąś publiczną posługą nie

59) *Volum. leg. T. 6. str. 177, 189, 200.*

60) *Acta Castr. Żydacz. Relat. Libr. 86 pag. 1993.*

61) *T. 2. str. 126, T. 4. str. 674. Acta Castr. Żydacz. Relat. Libr. 83 pag. prot. 711 1705.*

62) *Acta Castr. Żydacz. Relat. Fasci. 4. Copiar. 165.*

63) Oryginał w archiwum Włodzimierza Dzieduszyckiego.

64) Kraków 1849, str. 203, 204.

65) *Acta Castr. Żydacz. Relat. Libr. 91. pag. 2541.*

odrywając go daleko od domu, przeplatane. Naród kochający się w oracyach, słuchał go namiętnie, kiedy nadarzyła się do tego sposobność. Powiada Tadeusz między innymi, że gdy (około roku 1718) dziękował w imieniu powiatu żydaczewskiego Mikołajowi Krosnowskiemu swemu niegdyś na sejmy towarzyszeni a teraz z podkomorstwa lwowskiego na województwo czerniechowskie postępującemu, 66) za sprawowanie urzędu podkomorskiego, tak wszystkich wymową swą uniósł: że po skończonej oracyi, wielu z dobroduszej szlachty w głos wołało: „Mości Panie koniuszy! prosimy drugi raz jeszcze od nas dziękować!“

Nie mógł się też wymówić od administracji podatku czopowego na Rusi w r. 1723. 67)

Cały jednak czas wolny poświęcał naukom, dużo czytając i pisząc. Niesiecki co go znał osobiście, wspomina o nim 68) jako o „mężu dowcipu bystrego i niepospolitej umiejętności.“ — Józef Załuski, Biskup kijowski, także współczesny, nazywając go znakomitym literatem a nawet Demostenesem sarmackim, dodaje 69) że „pisał nie mało po polsku i po łacinie *utroque (idiomate)* prozą i wierszem (*utroque stylo*). Niektóre prace jego, mówi, kazałem dla siebie przepisać z własnoręcznych rękopismów przechowanych od jego wdowy Maryanny Zamojskiej, godne są bowiem druku, mianowicie napisy (*Elogia et inscriptiones*) w stylu lapidarym na wzór Emanuela Tezaura, Aloizego Juglarsa, Piotra Lahbe, które widać dotąd na jego pałacu, w ogrodach, sadach, wirydarzach (altankach), w bibliotece i muzeach w miasteczku (*oppido*) Cudzołowcach pod Lwowem.“ Tej bibliograficznej skrętności Załuskiego zawdzięczamy będące w cesarskim petersburskim księgozbiornie a wspomniane wyżej dwie Jerzego rozprawy, bo inne wszystkie prawie rękopisma, po jego zgonie w kolegium Ojców Jezuitów w Lwowie wraz z liczną biblioteką jego złożone, stały się pastwą nieszczęsnego pożaru, który 11. sierpnia 1734 zniszczył to kolegium i obrócił w perzynę szkoły i wielce szacowne naukowe zbiory, gdzie samych ksiąg 17,000 liczone, tak że ledwie część ich wyratowano. O umysłowych płodach Jerzego słyszał i Krasicki, bo w dziele: *Zbiór potrzebniejszych wiadomości* powiada o nim, 70) że „Mąż ten uczony zostawił po sobie znaczne pisma, zwłaszcza w materyach statystycznych.“ Tadeusz mówi: że równą miał łatwość w wierszowaniu jak i prozie i że częstokroć w podanym przedmiocie napisawszy z niemałym podziwieniem patrzących wiersz łaciński lub polski, potem fajkę nim zapalał. Mam od niektórych manuskrypta jego po śmierci rewidujących, że wiele rzeczy pięknych pozaczynał ale nie skończył. Wiem z pewnością od konfidenta jego w literaturze, że *quo ad Statum Reipublicae Poloniae* (o Rzeczypospolitej polskiej), piękne i pożyteczne dzieło pisał. Może które z nich od kogo przywłaszczono na widok publiczny wyszły, może wszystkie ogień lwowski pochłonął. 71) Na innym znów miejscu powiada że „z tej części księgozbiornu i rękopismów Jerzego, co na niego (Tadeusza) spadła, przekonał się iż koniuszy koronny zaczął był pisać dzieje domu Dzieduszyckich i że w tym celu pożyczyl był od Węgrzyna Kruczaja (stronnika Rakoczego do Polski zbiegłego) dzieła Bonfiniego i Istanskiego, jako ten sam Węgrzyn na kartce do książki dodanej, zanotował. Jednakże gdy te książki nie, coby do tego służyło, niezawierają, a nasze domowe archiwum, między pradziadem moim 72) o ojcem swoim 73) podzielone, w części tylko posiadał, dopiero od pradziada swego 74) wywód rodu swego zaczął, a na ojcu skończył, o początkach tak jak ma Okolski, wzmiankując.“ — Indziej znów dodaje Tadeusz: że „ojciec jego 75) słyszał nieraz od p. koniuszego, że wywód domu naszego nad którym pracował, miał być z największą dla nas korzyścią i pożytkiem.“

(C. d. n.)

66) Ten Krosnowski zmarły 20. grudnia 1723, pochowany jest w katedrze lwowskiej, jak o tem świadczy marmurowa czarna pięknie rzeźbiona tablica, w kaplicy Najś. Sakramentu, dawniej Buczackich w tym kościele, gdzie i stryj jego arcybiskup lwowski Mikołaj Krosnowski spoczywa i ojciec jego Wojciech.

67) *Acta Terrest. Leopold. Lib. 158 pag. 16.*

68) *W T. 2. str. 125 z r. 1738.*

69) *Anecdota Jablonoviana 1752. str. 125.*

70) *Warszawa 1781, T. 1. str. 252.* Mylnie jednak dodaje że umarł w Cucułowcach.

71) Przylecki domyśla się, że wydane bezimiennie w 1731 we Lwowie szacowne dzieło polityczne „Skrupul bez skrupułu“, jest pióra Jerzego lubo je Niesiecki przypisuje Janowi Jabłonowskiemu, który mógł je tylko do druku dodać. (Wiadomość o jego życiu przy wydaniu rozprawy o Chorwie koni. Lwów 1852, str. 6.)

72) Mikołajem Chorążym podolskim.

73) Franciszkiem Wojewodą podolskim, bratem Mikołaja.

74) Jerzego Kasztelana lubaczowskiego.

75) Jan Chorąży trębowelski.

Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 30.

Dnia 28. Lipca 1860.

Jerzy Dzieduszycki, Koniuszy Wielki koronny, Starosta żydaczowski.

Przez
Maurycyego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Numer 21, 22, 23, 24, 28 i 29 Dodatku tygodniowego.)

Treść.

Zabytki literackie i naukowe Jerzego. — Fundacye i łaski świadczone. — Kaplica domowa. — Pomieszkanie w Cucułowcach. — Korespondencye.

Prócz tych śladów literackich zajęć Jerzego wiem z pewnością, że był jeszcze u syna Tadeusza a dziada mego Waleryana spory stos papierów od jakiegoś Dzieduszyckiego po części we włoskim języku zapisanych, zapewne więc od Jerzego pochodzących. Niebaczna atoli ręka zniszczyła te ciekawe pozostałości po śmierci Waleryana, a tak szereg fatalności zatarł do dziś dnia jedne po drugich, wszystkie prawie pismienne Jerzego zabytki, prócz dwu wyżej przytoczonych. Co do naukowych zbiorów jego, to mam niezaprzeczone w ręku dowody, że już w r. 1696, a zatem jeszcze przed poselstwem jego do Włoch, istniała, może nawet od ojca lecz najpodobniej od niego samego utworzona rodzinna biblioteka, gdyż posiadał sam dwa dzieła łacińskie, 76) na których tytule stoi współczesny a jak wnoszę z porównania pisma własnoręczny Jerzego napis: „*Ex bibliotheca Dzieduszycciana 1696.*“ Pochodzą one z biblioteki do ostatnich czasów w Sokołowie istniejącej a były z końcem zeszłego wieku własnością niepośledniego także a od Panny Tańskiej (Hoffmanowej) w „*Rozrywkach*“ obszernie wspomnianego naszego Mikołaja Dzieduszyckiego. Ze jednak inne jeszcze książki Jerzego (jako z resztą z powyższych słów Tadeusza widać) ocalały, świadczy bogaty księgozbiór od Józefa Dzieduszyckiego w Poturzycy zebrany, a dziś od syna jego Włodzimierza gorliwie pomnżany, zawierający także kilka dzieł, własnoręcznie od Jerzego oznaczonych. Ogromny zaś spis ruchomości po śmierci jego 16. lutego 1731, urzędownie sporządzony i od wdowy Maryanny Zamojskiej do aktów grodzkich żydaczowskich wniesiony, 77) obejmuje między innymi dzieł drukowanych 3,565, mianowicie: polskich 188, łacińskich 1,490, francuzkich 1,230, włoskich 593, hiszpańskich 27, niemieckie jedno, nareszcie tomów z rycinami 36.

Znajdowała się także w Cucułowcach niemała galerja obrazów po największej części z płodów włoskiego pędzla złożona, w których, jak świadczy Tadeusz, wielkie miał Jerzy upodobanie, wynosząca według powyższego spisu sztuk 140, prócz tych co w kaplicach tamecznych wisiała.

Ze nakoniec uczynił wsparcia uczonym a mianowicie łaskawym był na Towarzystwo Jezusowe, tego dowodem są niektóre przypisane mu od członków tegoż Zakonu dzieła. 78)

Lecz nie ograniczała się na tem jego pobożność i religijna gorliwość. Uczynił znaczne fundacye na Franciszkanów i plebanją obrządku grec. katol. w swoim miasteczku Kosowie, które późniejszy dziedzic tych dóbr Tadeusz zatwierdził. 79) Siódmego października 1719 darował sokołowskiemu proboszczowi ks. Jakóbowi

76) Jedno z pierwszych wydań, folio, Komedyi Terencjusza z drzeworytami, w Wenecyi 1504 drukowane, przy którym są różne dawniej jeszcze (1500 — 1503) wyłoczone gramatyczne rozprawy. Drugie Lukrecjusza *De rerum natura*, drukowane w Frankfurcie 1563, 8vo.

77) *Acta Castr. Żydacz. Relat. Libr. 102. pag. 145.*

78) *Defensio Aristotelis et philosophiae peripateticae contra Luterum, Dno. Georgio Dzieduszycki, Supremi Stabuli Regni Praefecto Capit. Żydacz. adscripta P. Gengell S.J. Pragae 1713 4to.* Posiadam jej egzemplarz, który należał jak się zdaje do samego Jerzego. Dalej: Księga żywota ks. Stefana Szczanieckiego T. J., drukowana w Krakowie 1716.

79) *Acta Castr. Leopold. Relat. fascic. 98 copiar. 1086. 1778.*

Kozłowskiemu plac na nową plebanją, 80) 8. maja 1728 zapewnił wiecznymi czasami na dobrach kosowskich kościołowi żydaczowskiemu, w osobie ówczesnego altarzysty i prebendarza ks. Fabiana Potyrałowicza sumę 6,000 złpol., na bractwo Rozańcowe, z procentem 7 od sta, 81) a 3. marca 1729 zapisał klasztorowi Karmelitów na przedmieściu halickiem we Lwowie (gdzie dziś sąd kryminalny) w osobie tamecznego Przeora Alberta Barszczewskiego, dworek swój z 6 morgami na Kaliczej górze we Lwowie, (dziś pod liczbą 261 w 1szej części miasta tego), w wartości 12,000 złpol. z obowiązkiem: aby odprawiano co miesiąc przed obrazem cudownej Matki Boskiej jedną mszę św. na jego intencyę, a po jego zgonie za duszę jego, rodziców, krewnych i przyjaciół. Po skasowaniu klasztoru karmelitańskiego na halickiem, za cesarza Józefa II., został obraz wzmiankowany przeniesionym do wielkiego ołtarza kościoła karmelitańskiego na górze pod wysokim zamkiem, a że i fundacya Jerzego na tameczny klasztor przeszła, odprawiają się po dziś dzień owe msze św. według intencyi fundatora. 82) — Słyszałem oraz że i na dobrach swych Kosowie porobił zapisy dla Karmelitów lwowskich i trębowelskich, może dopiero przed śmiercią. Łatwo się domyślić, jak dbałym był mąż taki o domowe nabożeństwo i o kościelne u siebie porządki. Mówiliśmy już pod r. 1698, że dane sobie od Innocentego XII. świętości, a mianowicie relikwie ś. Benedykta męczennika złożył w wybudowanej wspaniałej kaplicy w Cucułowcach. Już w krótko po ich tam na publiczny widok wystawieniu, a szczególnie od r. 1716, kiedy powietrze na Rusi grasowało, cisnął się tam zewsząd lud pobożny, a mnogie pozawieszane wota świadczyły o odebranych łaskach. Powziąwszy o tem wiadomość Papież Innocenty XIII. (zmarły w r. 1724) nadał odpust zupełny w niedzielę pierwszą po dniu 16. lipca, poświęconą pamięci ś. Benedykta męczennika. — O bogactwach w tej kaplicy będących wspomnieliśmy już w Nieścieki. 83) — W przytoczonym zaś wyżej spisie ruchomości z r. 1731 czytamy, że na głowie świętego była srebrna pozłocista korona, ozdobiona dwoma topazami, 20 dyamentami i innymi drogiemi kamieniami, w kaplicy jego srebrne obłoki, niemało srebrnych luster, także relikwiarze i kilka przedmiotów wysadzanych najprzedniejszą mozaiką.

Obok trumny świętego wisiało dużo srebrnych wotów, „tu dziez orderzyk we złoto oprawny królewski.“ Mógł to być ustanowiony od Augusta II. w Tykocinie (3. listopada 1705) i dany Jerzemu order białego orła, który, wdzięczny patronowi domowemu, przy jego zwłokach umieścił. Widać bowiem i na tablicy drewnianej wyłocanej, do dziś dnia w kościele lwowskim OO. Jezuitów będącej a nadanie Mu tych relikwii przez Innocentego XII. wypukłą rzeźbą przedstawiającej, na piersiach Jerzego jakiś order, który, lubo później mu dany, zamieszczono na tablicy jeszcze później, a zapewne już po śmierci jego zrobionej.

Prócz tej kaplicy były tam jeszcze trzy inne: krucyfiksa, Najświętszej Panny i Salwatora. Dadzą o nich wyobrazenie

80) *Acta Castr. Żydacz. Relat. Fasci. 8. pag. 49 (1722) i Fasci 39. Copiar. 618 (1766).*

81) *Acta Castr. Żydacz. Relat. Libr. 99 pag. 2438.*

82) Oryginał tego zapisu z własnoręcznym podpisem i pieczęcią Jerzego widziałem w klasztorze wzmiankowanym, z kąd mam i dalsze szczegóły.

83) T. 2 str. 126. Powyższe zaś szczegóły podaje bezimienny autor broszurki pod tytułem „*Informacya z okoliczności męczeństwa w Rzymie ś. Benedykta*, drukowanej około 1753 we Lwowie.

skarby np. w kaplicy Najświęt. Panny będące: korona srebrna, 12 gwiazd szczerozłoty z czerwonymi kamieniami; 41 złotych kwiatów, herb rodowy Dzieduszyckich Sas, ze złota wyrobiony, 42 kwiatów srebrnych, 4 pozycyki w których 20 dyamentów, kilka sznurków pereł, globus srebrny pozłocisty, 4 pomagran (granaty) także. Coż dopiero gdyby przyszło wyliczać aparata kapliczne i narzędzia do nabożeństwa służące? Monstrancję srebrną pozłocistą z 10 dyamentami i pierścieniem czyli kręgiem w motyla z 6 dyamentami, wszystkich zaś dyamentów około sta i td. Wspomniane są także trzy statuy: świętego Benedykta, św. Franciszka Ksawiera i hetmana Stanisława Jabłonowskiego.

Cucułowce były ze wszech miar siedzibą prawdziwie pańską, gdzie wznosiły się prócz pałacu liczne budynki, dające im postać miasteczka i dla tego je zapewne Józef Załuski nazywa „*oppidum*.“ Niesiecki, co tam nieraz może przebywał wspomina o pięknych tamiecznych budynkach i o ogrodzie „modną strukturą i wielkim nakładem założonym.“⁸⁴⁾ Drugi współczesny pisarz Benedykt Chmielowski, dziekan rohatyński, proboszcz firlejowski i podkamieniecki tak opisuje to miejsce.⁸⁵⁾ „Cucułowce partykularz w województwie ruskiem, w powiecie żydaczewskim, drugi hesperyjski ogród, polski Wersal, *Locus deliciarum*: zacnego i znacznego inwentora Jw. Jm. pana Jerzego Dzieduszyckiego, koniuszego koronnego polskiego Hortensiusza dzieło kosztowne, wielkich sum na się erygowanych *scopus et scopulus* (cel i szczyt), gdzie pałac, gabinety, kaplice, malowaniem, sztukaterią, przedmiotami i drogami były adornowane, kanałami wodnymi coraz inaczej prowadzonymi jak insuly (wyspy) separowane. W ulicach szpalerami ozdobionych perspektywy, fontanny, eremitoria (ermitaże), drzew różnych, to rekreujących oko to gust ludzki, pełno kwiatów kontentujących nie mało. Widzieć było różne wieże, zegarnie, kolumny z statuami, jako to: Atlasa świat dzwigającego a rzucającego światłość daleko z okrągu świata pozłocistego; admiraować było kaskady wód spadających; konsyderować Amphitheatrum różnie łamane, ełogiami Najjaś. Króla Augusta II. i Senatu całego opisane, wyborczego stylu. Było tam miejsce *alias* na wodzie pałacyk *ultima* Thule, ⁸⁶⁾ w końcu ogrodu, gdzie najczęściej ten pan mądry bawił się lukubracją (umysłową pracą). Były różne sztuki i połapki na mostach dla uciechy, inskrypcje po gmachach wyborne dla erudycji. Największy ornament miejscu temu dawał ś. Benedykt męczennik, wspaniałą mający na bramie kaplicę, a na dziedzińcu statuę, odpustem i wielkim ludu konkursem i zacnych gości corocznie *in Junio* uwenierowany, gdzie i ja miałem honor na fest jego mieć panegiryk roku 1726. — Teraz (1754) Cucułowce idą w ruinę. Jedyne tego polskiego Wersalu było *vitium* (chyba) *in mente* fundatora *praevisionem* (od założyciela przewidzianą) że ze słabej wszystko było materii z jedliny nie z dębiny, z gipsu nie z marmuru: zgola to całe *opus* „*ad honestum cum dignitate otium, in recessu eruditum sine periculo negotium, ac praeparamentum vitae publicae, non peregrinolapide superbum, sed usu sarmatico modestum et spatio brevitatis vitae coevum, tantum sibi et Musis*“ (dzieło: dla swobodnego z godnością odpoczynku, dla bezpiecznej na ustroniu literackiej pracy przygotowania się do publicznych zatrudnień, nie świecące zagranicznymi kamieniami, ale polskim obyczajem skromne i do krótkości życia zastosowane, sobie tylko a Muzom) przez fundatora założone roku 1710 jako czytam na pałacu tamiecznym czerwonym.“

Tadeusz wspomina także: „kosztowne cucułowieckie ogrody, pałace, eremitaże, fontany i kanały“ z dodatkiem, że „spodziewając się raz króla wystawił Jerzy wspaniały amfiteatr z dowcipnemi na pochwałę Jego napisami“.

84) T. 2 str. 126.

85) Nowe Ateny, albo akademia wszelkiej scyencyi pełna etc. etc. Lwów 1754 Część wtóra str. 301 — 302.

86) Wyrażenie Horacego o ostatecznym krańcu znanego świata jak się zdaje o Islandyi, co zartem zastowane było w Cucułowcach do najodleglejszej fabryki w ogrodzie.

Według podań miejscowych (a miała istnieć i osobna książeczka z opisem tamiecznych ciekawości), zajmowały cucułowieckie ogrody około stu morgów i pracowało nad nimi kilka gmin sąsiednich. Główny pałac miał prócz wielu kosztowności, nad jednym pokojem szklany sufit, na którym sztucznie sprowadzona woda tworzyła jakoby sadzaweczkę, pełną tak zwanych złotych rybek. Są tam dodziśdnia bardzo znaczne sady świadczące o ówczesnym obszarze ogrodów, stoją także dwie statuy, jedna przedstawiająca Rzymianina, druga ś. Jana a były do niedawna wielkie ulice ze starych drzew, które niedawno zmarły właściciel Cucułowiec Bogusław Tchorzniński po części wyciąć kazał.

Ślady staropolskiej gościnności koniuszego koronnego zostały we dwóch listach między rękopismami księgozbioru Imienia Ossolińskich przechowanych, ⁸⁷⁾ gdzie któryś z polskich panów (bodaj czy nie zmarły w 1728 Stanisław Mateusz Rzewuski, Wojewoda hełki, Hetman Wielki koronny, ⁸⁸⁾ dziękuje za świetne w domu tym przyjęcie a Jerzy mu odpisując, uważa, że miejsce to Herkulesa stopą zaszczycone było. Oto jak w tenczas pisano:

„Do JM. pana Dzieduszyckiego koniuszego koronnego!

„Miejsce same *campis Elisiis* (do pól elizejskich) podobne, na którym *pulchrum naturae certamen et artis* (nadobna walka przyrody z kunsztem), sam jeszcze lepiej zaleca *ingenio pollens autor* (nie pospolitym umysłem obdarzony autor). Ochota zaś WM. pana, którą mi oświadczył *ex praecordiis* (z duszy) ruszona, mogła *convivas olim delineare Deos* (przypomnieć uczty na Olimpie bogów), gdzie niebawo nigdy *confinia gaudia tristi et severae fronti* (wesole chwile zachmurzone smutkami). — Miało się czem i oko ucieszyć i myśl rozweselić i gust ukontentować. *Hospitalitas nulli plenior, laetitia nulla verior* (Gościnność nie może być hojniejszą, ani wesolość szerszą). Choć z przyjacieleciem swoim i Colligatem, mogłeś przynajmniej być *indulgentior* (względniejszym) zdrowiu swemu, któremu, obawiałem się, abyś nie był ciężki, chcąc mnie *patetice* (uroczyście) ludzkością swoją obligować i dla tego obym mu powtórnej nie dał okazji do niewczasu, powracając z Żurawna, niewstąpiłem do WM. pana. Nie mnie, ale mojemu *discreti* miej za złe, jeśli *demeretur* (Ci się tak przysłuza). Teraz odjeżdżając z tego kraju, proszę wielce WM. pana abyś był *veteri amicitia* (według starej przyjaźni) na mnie łaskaw, ażebyś jeszcze gdzie *in publico* pozwolił z Sobą cieszyć się; jakbym był z tego kontent *absorbet tactus verba affectus* (niedozwala uczucie słowami wyrazić“...)

„Respons od JM. pana Dzieduszyckiego:

„Napełniłeś WM. pan Dobrodziej pamięcią łaski Swojej wszystkie wiejskiego życia mojego *recessus* (ustronia), *agrestibus gratiis* (do sielskich uroków) przydałszy *ingens et magnificum* (wielkość i świetność) honoru prezency Swojej. Jako zaś dawno *naturali et acquisito jure* (prawem przyrodzonym i nabytem) głęboko w sercu wyrażona obligacyi mojej idea, którąm powinien WM. panu Dobrodziejowi, tak do ustawicznego podziękowania *admonent* (upominają) mnie *expressa* (zostawione) na gruncie moim *vestigia* (nóg Twoich ślady). — *Hic locus Herculeo Nomine clarus erit.* (Miejsce to zasłynie herkulesowem imieniem“). — (C. d. n.)

87) Tom. 26 folio 45.

88) Znajduję w aktach grodz. żydacz. (*Relationum*) księga 88, stron. 2295. Uniwersał tego Rzewuskiego z r. 1714, aby nie stawiano żołnierzy w dobrach Jerzego. W tychże aktach T. 51 str. 1382 jest list Maryanny z Zamojskich Dzieduszyckiej, Koniuszyny W. kor. wdowy po Jerzym, pisany z Cucułowiec 20. sierpnia 1745 do Rzewuskiej Pisarzowej polnej koronnej, gdzie nazywa się ich siostrą lubo koligacyi tej z Niesieckiego dojść nie mogę. — Owóż Wacław Rzewuski, pisarz polny koronny potem Wojewoda podolski, był synem Stanisława Mateusza, Hetmana W. koronnego, a ten co list powyższy do Jerzego wystosował, nazywa się jego kolligatem. Rzewuscy posiadali w tenczas Rozdół i inne dobra w sąsiedztwie Żydaczowa.

Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 31.

Dnia 4. Sierpnia 1860.

Jerzy Dzieduszycki,

Koniuszy Wielki koronny, Starosta żydaczowski.

Mawrycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Numer 21, 22, 23, 24, 28, 29 i 30 Dodatku tygodniowego.)

Treść.

Domowy zarząd. — Gospodarstwo. — Pozycie. — Ostatnia wola.

Przy tylu szacownych przymiotach i niepospolitych zdolnościach i nauce miał nasz Jerzy, jako często i w większych meżach widać, niemało oryginalności a nawet dziwaństwa. — Trzeba wyznać, że jednym z najpierwszych było już samo założenie tylu kosztownych budynków i ogrodów w miejscu, które nie będąc jego własnością musiało po jego i żony śmierci, jako królewskie znać powrócić do rozrządzenia korony, co też naj lepiej tłumaczy, dla czego wszystkie te gmachy i zakłady już w r. 1754, w krótkie po zgonie Maryanny, według świadectwa Chmielowskiego, szły w ruinę!

Tadeusz nazywał go: „był w tych rzeczach tak niepomiarowanym, że gdyby był żył jeszcze z dziesięć lat, to ledwie wystarczylby ogromny jego majątek, którego przecież na 70,000 złp. dochodu pod dożywocie żony dostało się. 89) Prządak Stojanec w przemyskiem Hümnickiem, w r. 1728 Turzę i Balicze z solnemi żupami i przyległościami Adamowi Broniewskiemu, Czesnikow Brzeskiemu. Część sukcesyi czuryłowskiej ojcu memu (1729) 90) a pieniądze wszystkie za te dobra w ogród poszły, prócz rocznej intraty i zaciągniętych na pozostałe dobra trzech albo kilkunastu tysięcy. Dla czego był od wszystkich i słusznie cenzurowany. Rozrzucił on raz po ogrodzie karteluszki z napisem: „In flore fortuna perit.“ (W kwiecie majątek ginie.) — Prawda, że jego bezdzietność znacznie w tem odpowiedzialność jego zmniejsza! Tadeusz tak o nim dalej pisze: Był to mąż od wielkiego ambitu honorów daleki, pokorny, w dyskursie miły i zabawny. Co o Katonie Horacjusz śpiewa:

Narratur et pristis Catonis,

Saepe mero caluisse virtus. 91)

(Wszak mówią, że i sam Katoń stary,

Rozgrzewał nieraz cnotę piurary.)

tem zwykł się był i on zagrzewać, co za panowania Augusta Wt6 rego „virtutis erat, non vitii opus“ (było raczej zaleta jak zakata). Miał upodobanie w ludziach głupiorozumnych, z których miał swoją rozrywkę. Z tych był jeden błazen, filozof, wokalista, osobliwie poeta doskonały wierszami polskimi wcale dobrimi dyskurujący, którego zaznałem. Drugi Angielczyk filozof-poeta, matematyk i wszelkich w Europie języków świadomy. Ten prócz wielu innych śmiesznych ewentów (awantur) raz w zimie odjeżdżając, wymierzwszy arytmetycznie dla dwóch swoich koni owsa, siana i wody, odjechał, konie zamknawszy kłódką. Gdy powrócił zastał złoby bez obroku i siana, wodę zamarzną a konie nieżywe. Trzeci w myślach swoich wiele głęboki i śmieszny polski szlachcic, gdy go raz długo szukano wszędzie do obiadu znalezione uareszczył pod wozem i przyprowadzony powiedział, że medytował nad dyspozycją i zrzadzeniem Pana Boga w obracaniu kół, dyszła i tđ.

Do dawania responsów na listy był Jerzy wiele leniwy tak dalece, że i po kilka miesięcy niektórzy posłańcy na nie czekać musieli. Z tych jeden zaył dobrego sposobu. Przyjechał około ś. Jana (24. czerwca) w wileczurze i w rękawicach wileczych. Z podziwieniem od Jerzego zapytany: „Dla czego by się tak ciepło zachowywał?“ odpowie: że świadomy tutejszego zwyczaju, iż niektórzy około św. Jana przyjeżdżając, dopiero po Bożem Narodzeniu z re-

spensami (odjeżdżając, opatrzył się zawczasu na zimę, 92) czem rozśmieszony zaraz go ekspedycją 93) Lany spotkawszy się z nim idącym z eremitarza, w którym patenczas przemieszkiwał (gdźż ten miał zwyczaj, że goraz to w nowowbudowanym mieszkał), kwiatek przechodząc koło kwatery zerwał. Co zobaczywszy Jerzy, mocno rozgniewany nie mógł bowiem znieść, żeby kto kwiatek lub listek zerwał, nazad do stancyi wrócił się, odpisał i wyprawił, w obawie aby mu ogrodu nie pustoszył. Był popędliwym i cholerykiem wielkim. Rozgniewany, że marszałek ogrodnika bez wiadomości jego odprawił, wpadł w paraliz na parę lat przed śmiercią, który mu do czasu język, rękę jedną i nogę odjął. W tym paroksyzmie zwykł był po wlosku mówić, że ta mowa na jego język była najłżejsza. W wielu rzeczach skrupulat (*praesagis* wróżbami) mocno się trwożył. Gdy raz w jednej ogrodowej rezydencji zegar w sutficie będący podczas obiadu z którego siedział, upadł, więcej tam nigdy nie powstał. Otrucia się obawiał i dla tego nie jadł tylko od jednego swego kucharza. Tabaki nawet, którą zbytecznie z ppecherzowych kieszeń zażywał, z cudzej tabakierki nigdy nie przyjął. Niuszedł jednak trucizny, bo gdy choremu we Lwowie aptekarz zamiast przepisane lekarstwa dał inne dla kogoś przygotowane, wpadł w konwulsje i niebawem umarł.

Ze śmierć jego, zaszła 6. września 1730 widzę ze współczesnego Kuryera polskiego Nr. 39, w którym donoszą z Zamościa pod datą 15. września: „Śmierć Jego Mości pana Koniuszego koronnego godziennie tu po kościołach dzwony ogłaszają, który 6. września we Lwowie *cessit* (życie zakończył). Ciało dnia 11. września do OO. Jezuitów transportowano. Egzekwie zaś solenne mają dnia 20. *praes. expediti* (odbyć się) i depozycja do grobu, a pogrzeb na inszy czas odłożono.“

Widzimy z tego, że co z resztą i inne dowody, stwierdzają, zwłoki Jerzego spoczęły w grobie kościoła jezuitckiego we Lwowie przy ciałach jego rodziców. Malżonca, z którą żadnego nie miał potomstwa, zostawił, prócz dożywocia na Cucułowcach i Turdach (w skutek pozwolenia królewskiego z r. 1713 o którym mówiliśmy wyżej), dożywotnie posiadanie miasta Sokółowa i wsi Łany, Uhelna, Siechów i części w Węldzizu, Negrynice, Solinie, Pacykowie z przyległościami 94) Czytam w Kuryerze polskim (N. 90 z 1731) jak 6. września f. r. w rocznicę zgonu męża kazała znów w ojezystym swym Zamościu odprawić najuroczyściej egzekwie za jego duszę.

Było to ostatnia Jerzego wola aby drogie domowe świętości, mianowicie relikwie ś. Benedykta, złożono po jego śmierci w kościele jezuitckim we Lwowie, gdzie jak czytam we współczesnej broszurce, 95) nie tylko jego rodzice ale najbliżsi tak ojcowskiego jako i macierzyńskiego Jabłonowskich dom w koligacji spożywali. Zdaje się że i naukowe swe zbiory, przynajmniej dla tymczasowego użytku, temuż kolegium przeznaczył, bo wdowa jego, dawszy sporządzić ich spis 16. lutego 1731, 96) złożyła u OO. Jezuitów bibliotekę, rękopisma i obrazy, 96) które też

89) Na dzisiejsze pieniądze około 20,000 złr. kon. moneta.
90) *Acta Castr. Leopold. Relat. Liber 548 pag. 504* jest układ zawarty w Cucułowcach 28. września 1729, którym Jerzy odstępuje Janowi Dzieduszyckiemu, synowi Stanisława (ojcu Tadeusza), różne dobra i prawa swe z czuryłowskiej sukcesyi.
91) Oda do dzhana ks. III, 26.

92) Dziwna rzecz, że podobną anegdotę opowiada o Szczęsnym Potockim Chraszczewski w swych Pamiętnikach, wydanych przez J. Kraszewskiego w T. 4 Pamiętników Jana Duklana Ochockiego (Wilno 1857 st. 249). Szlachcic jakiś do Tuleżyna z listem w zimie wyprawiony, czekał do czerwca na odpowiedź, i chodził w lisiej kurtee, co do dania mu wreszcie odpowiedzi skłoniło. Nie był tu więc fortel ale konieczność posłańca.
93) *Acta Castr. Żydacz. Relat. Fasci. cop. 24 num. 53* pod r. (1751).
94) Informacya z okoliczności męczeństwa w Rzymie ś. Benedykta i tđ.
95) *Acta Castr. Żydacz. Relat. Liber. 102 pag. 145.*
96) Józef Załuski *Anecdota Jablon. st. 125 libri bibliothecae ejus in Collegio Soc. Jesu in depositum delati, igne penitus absumpti sunt, partemque in furore debachantis voravit flammae, ereptis.*

w roku 1734 stały się tam jak mówiliśmy wyżej, po największej części pastwą płomieni. Dla godnego jednak umieszczenia wzmiankowanych świętości, wybudowała Maryanna przy zachodniej ścianie kościoła jezuitskiego obszerną i wspaniałą kaplicę, której wnętrze, całkiem zwierciadlane, pięknym ołtarzem, obrazami i czterema statkami ozdobioną, poleciła siostrzenicy swego nieboszczyka męża Zofii Annie Gałęckiej, córce śp. Franciszka Gałęckiego, wojewody poznańskiego i Rozalii Dzieduszyckiej, siostry Jerzego, aby przewiozła tam z Cuculowic relikwie ś. Benedykta ze wszystkimi kosztownościami, których nowy spis 23. maja 1738 zrobiono.

97) Uroczyste ich wniesienie do tej kaplicy odbyło się dopiero dnia 23. lipca 1741, i sam ówczesny Arcybiskup lwowski Mikołaj Wyżycki, uskutecznił to z niemalą pompą. 98) Tegoz roku zapisała Maryanna kolegium lwowskiemu T. J. do kaplicy ś. Benedykta 30,000 złp. z 7 procentami we dwóch półrocznych ratach płacić się mającemi, do których w roku 1742 przydała jeszcze 19,000 złp. 99) W tymże roku dała Franciszkanom kosowskiem na utrzymanie organisty w ich kościele 2,000 złp. 100) Osmnastego lutego 1751 przeszła i ona do wieczności, bo donosi Kurjer polski, 101) z Zamościa pod dniem 26. t. m. ze dnia dzisiejszego, z dyspozycyi Jw. Jmć. pana Wojewody lubelskiego zaczęły w południe ogłaszać dzwony po wszystkich kościołach tutejszych *fata* (zgon) Jm. pani Dzieduszyckiej koniuszyny koron. w Cuculowicach, rezydencyi swojej przed ośmiu dniami zmarłej, a w dalszym Nrze. 759 z t. r. ze Lwowa 17. marca: „W przeszłą niedzielę sprowadzono prywatnie z Cuculowic do kościoła księży Jezuitów ciało śp. Jm. pani Maryanny z Zamojskich Dzieduszyckiej koniuszyny W. kor., która tamże z piękną dyspozycją i przytomnością myślową z tym się rozstała światem. Ze zaś rzadko praktykowanym przykładem ściśle obowiązała w testamentcie, aby nietylko publicznej exportacyi, ani żadnej, pogrzebowym aktom przyzwolonej, nie było aparencyi, lecz w trumnie czarna materya i prostemi gwoździami obitej, deponowane było ciało, msze zaś wielkie i kondukt przez księży Jezuitów był odprawiony, więc, nie chcąc łamać świętości dyspozycyi, JMPP. Zamojscy, lubelski i rostocki Starostwie, wykonawszy teraz ostatnią wolę Ciotki swojej, solennemu... pogrzebowi inny czas destynowali. Po odprawionych zaś przez trzy dni, od wszystkich zakonów śpiewanych Wigiliach, licznych mszach śś. i kondukcie, złożono dnia dzisiejszego ciało w grobie kaplicy ś. Benedykta męczennika, wspaniałe od siebie z wielkim kosztem wystawione. Tam Jpani Koniuszyna Kor. *in suffragium animae* na różne konwenty w Archidiecezji lwowskiej legowała 40,000 złp. jeszcze za życia *in Collegio Societ. Jesu* lokowane.“

Towarzystwo Jezusowe wdzięczne obu małżonkom za tyle łask doznanych, wystawiło im w 1753 w swym kościele nadgróbek z czarnego marmuru. Pośrodku wyobrażona jest trumna, nad którą ich wizerunki malowane za szkłem z dwiema alegorycznymi figurami po bokach przedstawiającymi Miłość i Wdzięczność. W górze utkwiona jest w sznycerskich ozdoba tarcza herbowa, gdzie Sas Jerzego, Jelitą Maryanny, Korczak drugi Czuryłówny babki jego, Zadora Lanekoronskiej babki jej, Prus trzeci Jabłonowski i Trach Gnińskiich dziadów jej, nakoniec Nałęcz i inny jakiś herb

- 97) *Acta Castr. Zyducz. Relat. Libr. 160, pag. 1860.* Niesiecki w T. 4 str. 674 pisze o tem: „Pani ta na Boga i slugi jego dobroczynna, kaplicę przy kościele naszym lwowskim z fundamentów wyprowadziła, modną strukturą ozdobiła i uposażyła. Ciało w niej ś. Benedykta męczennika złożyła.“ Rzecz widoczna że w sklepie tej kaplicy i męża jej ciało umieszczono.
- 98) Pisze o tem w życiu Wyżyckiego, książk. Franciszek Rzepnicki „*Vitae Praesulum Poloniae 1761*“ T. 1, str. 236.
- 99) *Acta Castr. Leop. Inscript. Protoc. 288 pag. 185 i Prot. 289 pag. 405.*
- 100) Tamże pag. 439.
- 101) Nr. 754 z 1751.

których znaczenia dojść nie mogę. Na samym szczycie unosi się anioł czyli geniusz sławy. Poniżej wizerunków zaś, na blaszanej niczle ozdobionej tablicy napis łaciński brzmiący po polsku tak: *D. O. M.* (Bogu Najwyższemu na chwałę) Jerzy i Maryanna z Zamojskich Dzieduszyccy, Koniuszostwo Wielcy koronni, śmiercią rozdzieleni, tym grobem złączeni i pogonie małżonkowie, ku Bogu i ś. Benedyktowi M. nabożeństwem celujący. On ciało ś. Benedykta, posługując od Augusta II. do Innocentego XII, w nadgróde poselstwa swego z Rzymu wywiózł, i ku domowej czci w Cuculowicach świetnie wystawiwszy, przeznaczył je na wspanialszą publiczną w tej świątyni, co wierna małżonka wykonała świątobliwie, gdy kaplicę z fundamentów wyprowadzona i ozdobiona: królowej Męczenników Bolesnej Matce, bractwu, zwłokom ś. Benedykta Męcz. i świętych szczątkom poświęciła, i aby pięcioma ofiarami jej i krewnych codziennie pamiątkę obchodzona udarowała, wzbogaciła, uposażyła, wraz z małżonkiem swym; ś. Męczennika czcąc, zmarłych modłami, Towarzystwo Jezusowe pobożnymi dobrodziejsztwami raczać — które na wieczną wdzięczności pamiątkę nadgróbek ten obojgu położyło, 1753 pierw. stycznia.“ 102)

Za wstawieniem się tegoz Towarzystwa, (która o tem, powołana już nieraz od nas wyżej książeczkę pod tytułem: „Informacya z okoliczności męczeństwa w Rzymie ś. Benedykta i t. d. ogłosiła); — Ponowił panujący na ówczas Papież Benedykt XIV, dla tego kościoła, nadany niegdyś dla Cuculowic od poprzednika swego Innocentego XIII. na pierwszą niedzielę po 16. lipca odpust zupełny, co po dziś dzień się zachowuje, lubo zresztą stan rzeczy znacznie się zmienił. Po zniesieniu bowiem Towarzystwa Jezusowego była Klemensa XIV z 21. lipca 1773 (*Dominus ac Redemptor Noster*) obrócił rząd kolegium jezuitskie w Lwowie na gmach gubernialny, a kaplicę Dzieduszyckich, zamurowawszy jej wejście od kościoła, oddano na mieszkanie stróżów, rządowych, którzy mają z niej dwa obszerne pokoje, popioły Dzieduszyckich i Jabłonowskich wywieziono na cmentarz, groby pod kościołem pozwolono użyć na winne składy, ołtarz Matki boleśnej ze zwłokami ś. Benedykta w szklanej trumnie umieszczono w dawnych drzwiach do owej kaplicy i dopiero znów, Jezuiti otrzymawszy w r. 1836 misya w dawnym swym kościele, odnowili według możliwości ów ołtarz i trumnę z relikwiami. Tuż naprzeciwko na słupie kościelnym znajduje się wspomniany wyżej nadgróbek z napisem, a na innej ścianie blisko głównego wchodu jest tablica owalna z wylacanego drzewa, na której wysoka rzeźba przedstawiony jest Papież Innocenty XII, dający owe relikwie Jerzemu, w stroju hiszpańskim z jakimś orderem na piersiach, w towarzystwie dwóch panów stojącemu.

102) „*D. O. M. Georgius et Maryanna de Zamojskibus Dzieduszycki Supraani Stabuli Regni Praefecti, morte separati, hoc tumulo conjuncti, etiam post fata conjuges, In Deum Religione, in S. Benedictum M. cultu insignes. Ille corpus D. B. ab Augusto II. ad Innocentium XII. Legatus proetium Legationis suae Roma extulit, privatae Cuculowensis venerationi splendide, publicae in templo hoc exponi voluit magnifice, quod fidelis Consors. exequuta est religiose, cum Sacellum a fundamentis exeatatum, adornatumve, Reginae Martyrum Dolorosae Matri. Congregationi, Corpori S. Benedicti M., Sanctorumque reliquiis dicavit, utque quinis saceris sui suorumque quotidie memoria ageretur, donavit, dilavit, dotavit. Cuiusque suo conjuge S. Martyrem honore, manes pietate, divinis societatem Jesu et beneficiis beatam effecit, quae in perennem gratitudinis memoriam hoc mausoleum utriusque posuit. 1753. Ima Januarii.*“

O tym nadgróbku udzielił Felician Łobeski, obszerne wiadomości w Dodatku tygodniowym do Gazety lwowskiej Nr. 37 z 1856 poprzedzwszy ją ważniejszymi szczegółami z życia Jerzego, które mu udzieliłem.

Pismienictwo w Galicyi.

Do pismienictwa w Galicyi

ZAPISY BIBLIOGRAFICZNE,

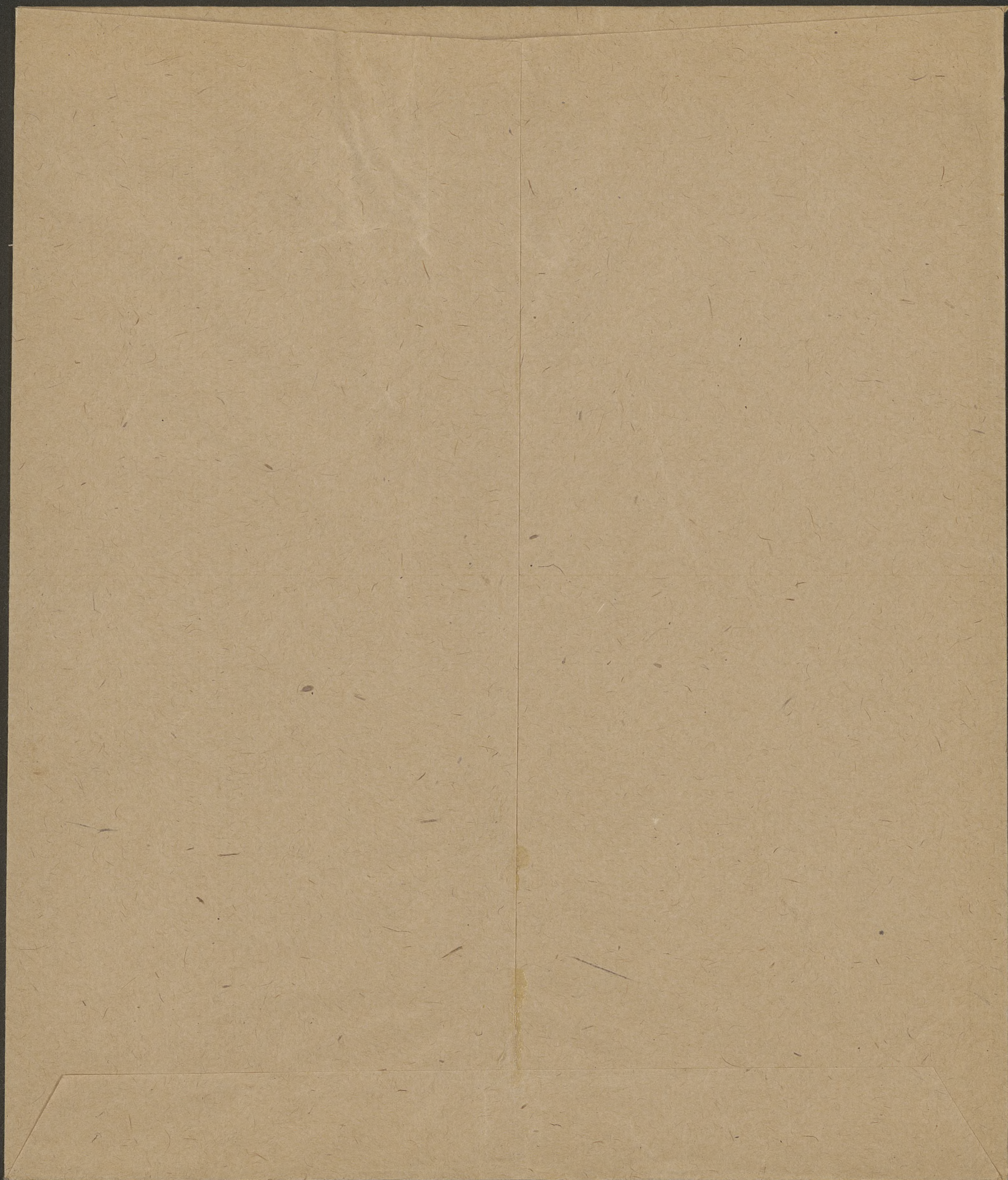
od roku 1849.

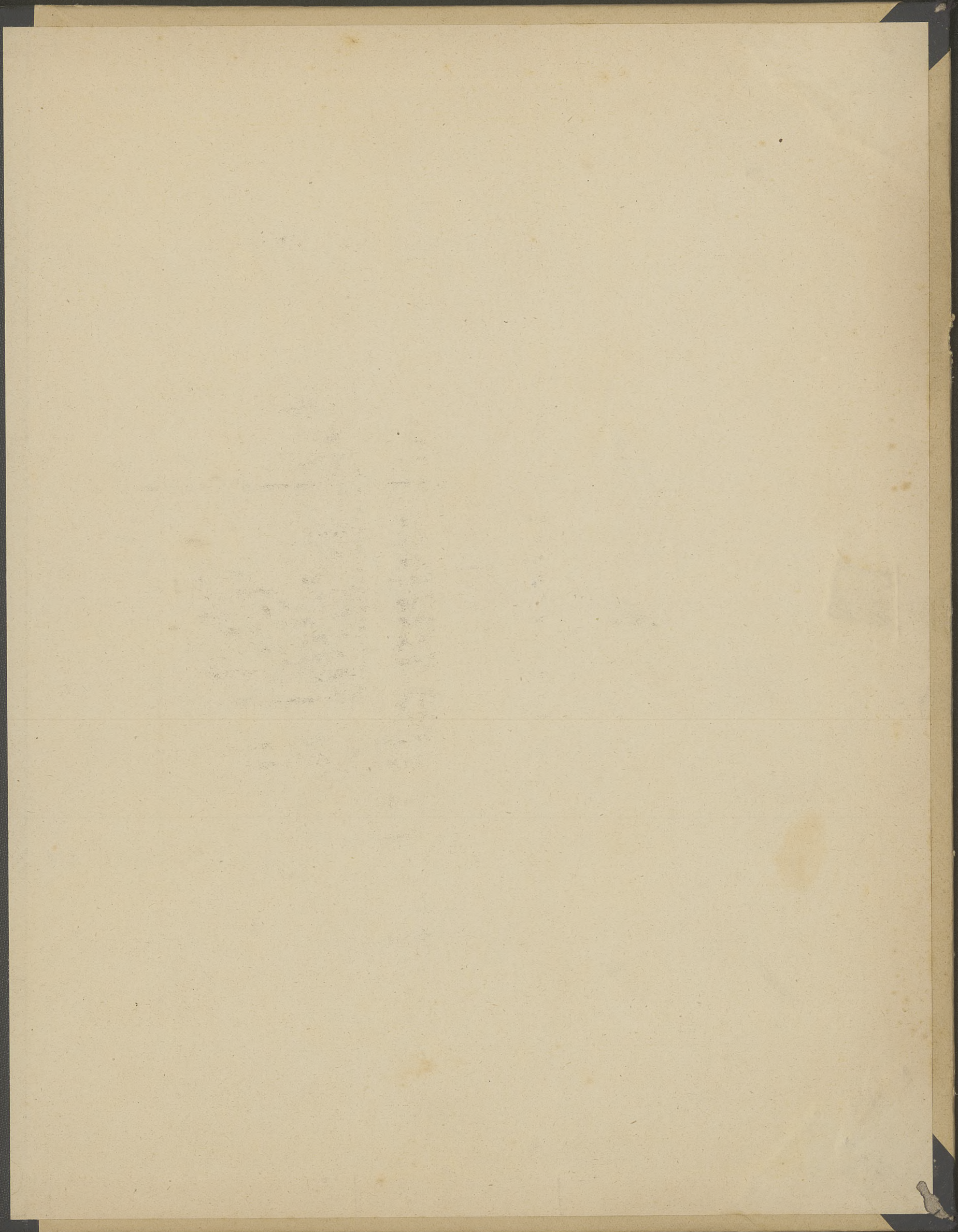
(Obacz Nr. 6, 9, 10, 11, 12, 13, 25, 26, 27, 28, 29 i 30 Dodatku tygodniowego.)

Litera H. (Dalszy ciąg.)
Herodot. Kajetan Kowalski, emeryt profesor, przełożył w Krakowie całego Herodota. — Herodota tłumaczyli: Akielwicz.

A. Bronikowski — Ks. Adam Prażmowski, Józef D. — Borkowski (przełożył Klio i Melpomene); — Wiktor Krajewski (rękopism od lat kilkunastu wykonany).

AP 252





1899

27

~~John H. ...~~

